



KOŚCIÓŁ

Powstaje dyrektorium regulujące relacje między biskupami i zakonami

10.07.2020



W Watykanie trwają końcowe prace nad dyrektoriem regulującym wzajemne relacje między biskupami i instytutami życia konsekrowanego. Zastąpi ono obowiązującą od 42 lat instrukcję „Mutuae relationes”. Dokument będzie miał charakter duszpasterski i kanoniczny.

Jego wypracowaniem zajmuje się grupa robocza powołana przez Kongregację ds. Biskupów i Kongregację ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, pod kierunkiem biskupa pomocniczego archidiecezji mediolańskiej Paolo Martinello, który sam należy do zakonu kapucynów. Grupa ta zebrała sugestie przedstawione przez regionalne konfe-

rencje biskupie oraz unie zakonnych przełożonych generalnych męskich i żeńskich. Swój wkład wniosły również: Sekretariat Stanu, Papieska Rada ds. Tekstów Prawnych i Kongregacja Nauki Wiary.

Projekt „Dyrektorium na temat relacji między biskupami i życiem konsekrowanym w komunii i misji Kościoła”, do którego dotarł hiszpański portal katolicki Vida Nueva, **opiera się na trzech zasadach**: soborowej eklezjologii komunii, spójności między darami hierarchicznymi pasterzy i darami charyzmatycznymi osób konsekrowanych oraz „słusznej autonomii” życia zakonnego, które ma swe miejsce w Kościele, a zarazem powinno pozostawać w komunii z jego biskupem. Chodzi o to, by – jak anonimowo powiedział Vida Nueva jeden z członków grupy roboczej – wzajemny szacunek przeważał nad odmiennością każdej ze stron. Trzeba bowiem uniknąć ryzyka tego, że wspólnota zakonna będzie obecna w diecezji bez żadnego związku z jej życiem i pracą duszpasterską, a jednocześnie tego, że jej obecność będzie się ograniczała do funkcjonalnego wymiaru posługi, jaką wykonuje.

Dyrektorium ma określić budzące niekiedy kontrowersje zasady erygowania (zakładania) domów zakonnych na terenie diecezji. Według projektu, wymaga to zgody biskupa, który wydaje ją po procesie rozeznawania tego, jaką korzyść może to przynieść diecezji w dziedzinie chrześcijańskiego świadectwa i pracy apostolskiej. Biskup musi także być konsultowany w sprawie zmiany przeznaczenia erygowanej placówki, choć nie jest tu wymagana jego formalna zgoda. Przełożeni zakonni muszą jednak dokonać wcześniejszego rozeznania, jakie skutki zamknięcie domu zakonnego będzie miało dla diecezji i dotychczas prowadzonej działalności duszpasterskiej. Ze swej strony biskup powinien podjąć wysiłki mające na celu uzupełnienie luki po instytucie opuszczającym diecezję.

Dokument zajmuje się także kwestią własności zakonnej. Precyzuje, że dochód ze sprzedaży zamykanego domu zakonnego należy do danego instytutu i powinien być wykorzystany na jego działalność apostołską. Biskup nie może więc domagać się przekazania nieruchomości diecezji. Gdy w grę wchodzi jedyny dom instytutu zakonnego na prawach diecezjalnych – decyzja o jego zamknięciu i przeznaczeniu dóbr będzie należeć do Stolicy Apostolskiej.

Jednocześnie podstawową zasadą pozostaje to, że własność zakonna jest własnością kościelną, dlatego trzeba starać się, aby pozostała w Kościele. Co nie oznacza, że opuszczając nieruchomość, instytut musi ją zawsze zostawić biskupowi – tłumaczy cytowany przez portal członek grupy roboczej.

Projekt dyrektorium bierze pod uwagę zmiany prawa kanonicznego, jakie nastąpiły od 1978 r., gdy wydano instrukcję „Mutuae relationes”. Dotyczy więc również innych niż instytuty zakonne form życia konsekrowanego, takich jak konsekrowane dziewice, wdowy i wdowcy, czy eremici. Zajmuje się również szerokim zjawiskiem prywatnych i publicznych stowarzyszeń wiernych, których członkowie – pozostając katolikami świeckimi – zobowiązują się do posłuszeństwa, czystości i nieposiadania dóbr materialnych, żyjąc we wspólnotach, samotnie lub z członkami rodziny.

Przy powoływaniu do życia instytutów na prawach diecezjalnych, dokument wzywa biskupów do troski o jakość powołań i planów formacyjnych, prowadzących do dojrzałości ludzkiej i duchowej ich członków, a nie tylko do troski o liczbę wstępujących. Przypomina, że biskupi nie są w takich instytutach przełożonymi, gdyż cieszą się one autonomią.

W sytuacji, gdy ksiądz diecezjalny pragnie przejść do instytutu życia konsekrowanego (lub odwrotnie), projekt dyrektorium zaleca „głębokie rozeznanie” motywacji duchowych, a także tego, czy taka decyzja nie spowoduje problemów w diecezji lub instytucie zakonnym.

Zaleca biskupom włączanie siostr zakonnych w pracę duszpasterską w diecezji. Ich zaangażowanie w parafiach, szkołach, szpitalach, domach opieki itp. wymaga, by ich głos był słuchany i brany pod uwagę. Podkreśla godność siostr zakonnych, znaczenie ich „kobiecego geniuszu” dla życia Kościoła i odrzuca wszelką formę ich dyskryminacji.

Za: www.deon.pl

Watykańska instrukcja o parafiach na służbie ewangelizacji

21.07.2020



„Parafia jest ciągle aktualna! Musi pozostać: jest strukturą, której nie wolno nam wyrzucić przez okno. Jest domem ludu Bożego, tym domem, w którym on mieszka”.

Te słowa Papieża Franciszka ze spotkania z biskupami polskimi przypomniał podsekretarz Kongregacji ds. Duchowieństwa w prezentacji nowego dokumentu, wydanego przez tę dykasterię. Jest to instrukcja: „Nawrócenie duszpasterskie wspólnoty parafialnej w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła”.

Ks. Andrea Ripa podkreślił, że celem instrukcji jest zaproponowanie niektórych

sposobów pomagających w dynamice „wyjścia”, która, zgodnie z życzeniem Papieża, winna charakteryzować wszystkie parafie. Konieczne jest więc nawrócenie duszpasterskie, które winno objąć wszystkich ochrzczonych, bo każdy z nich winien brać udział w ewangelizacyjnej misji Kościoła. Aby więc odpowiedzieć na znaczące zmiany społeczne i kulturowe, jakie zachodzą w świecie, konieczne jest przejście od duszpasterstwa zachowawczego, zamkniętego, do duszpasterstwa misyjnego, wychodzącego. Każda parafia więc winna stawać się miejscem, które sprzyja byciu razem, pomaga w kształtowaniu relacji międzyludzkich przezwyciężających wszechobecny indywidualizm i samotność.

Aby to zadanie zrealizować, dokument proponuje, by parafie czerpały inspirację z funkcjonowania i życia sanktuariów. Są one bowiem ośrodkami otwartymi na wszystkich, charakteryzującymi się modlitwą i ciszą, sprawowaniem sakramentu pokuty, umacniają ducha, a także wrażliwością na najbardziej potrzebujących i różne kategorie osób odrzuconych.

Za: Vatican News

Zakony w Powstaniu Warszawskim: męczeństwo samarytanek na Woli

27.07.2020

Opisując rolę Kościoła w czasie Powstania Warszawskiego historycy najczęściej koncentrują uwagę na kapelanach wojskowych. Tymczasem wszystkie klasztory w stolicy włączyły się w pomoc walczącym oraz ludności cywilnej. Zakonnice gotowały posiłki, opatrywały rannych, dodawały otuchy, modliły się. Wszystkie klasztory w stolicy podzieliły los mieszkańców w czasie Powstania Warszawskiego. Część z nich została wciągnięta w oko cyklonu w sposób spontaniczny, inne włączyły się po informacjach o planowanym zrywie. Wszystkie zdały egzamin ofiarności, posuniętej do heroizmu.

Benedyktynki samarytanki podzieliły los mieszkańców dzielnicy – siedem siostr zostało zamordowanych wraz z ok. 50 tys. cywilnych ofiar Woli 5 sierpnia 1944 r., w ramach jednej z najstraszliwszych rzezi współczesnej Europy. W tym dniu upływa 75 lat od ich śmierci.

Siostry Bernadetta (Jadwiga Trojanowska) i Prudencja (Antonina Baryła) były pacjentkami szpitala. Pierwsza z nich przebywała po operacji ortopedycznej i leżała z nogą w gipsie, druga przyjechała do Warszawy na kurację i zatrzymała się u współsiostr w zakładzie na Woli.



Siostra Edwarda (Olimpia Drozdowicz), która wcześniej pracowała w placówce Zgromadzenia w Karolinie, na własną prośbę pod koniec wojny znalazła się w szpitalu dla wenerycznie chorych i pracowała z wielkim poświęceniem jako pielęgniarka. Było to miejsce niełatwe, ale zakonnica uznała, że właśnie tu powinna służyć.

Siostra Rozalia (Maria Dragan) pracowała w placówce od kilku miesięcy. Po wybu-

chu walk z wielkim oddaniem troszczyła się o rannych powstańców, ale z równą troską opiekowała się rannymi Niemcami, nie robiąc żadnej różnicy – była przecież samarytanką, która z powołania miała przekraczać granice między wyznaniem, narodami, nawet wrogami.

Równie ofiarnie pracowały jako pielęgniarki siostra Ernesta (Władysława Antonina Krawecka) i rozmodlona i wyjątkowo odważna, wychodząca do rannych nie zważając na ostrzał i grad kul s. Teofila (Helena Więckowska). Jedynie s. Hipolita (Maria Radosz) pełniła inne funkcje w szpitalu – była magazynierką. I z magazynu została wywleczone przez przyszłych morderców i ustawiona w szeregu osób do egzekucji.

Praca z chorymi była jedną z dróg realizowania charyzmatu Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Samarytanek Krzyża Chrystusowego. Było to młode Zgromadzenie, liczące w chwili wybuchu Powstania niepełna dwie dekady. Założyła je w 1926 Polka matka Wincenta Jadwiga Jaroszevska. Jego celem była opieka nad dziećmi niepełnosprawnymi intelektualnie. Był to instytut pionierski nie tylko w obrębie Kościoła, ale także świeckiej opieki nad niepełnosprawnymi – zakonnice wypracowały owocne metody rehabilitacji swoich podopiecznych.

Część z sióstr pracowało w służbie zdrowia jako pielęgniarki i to był powód, dla którego znalazły się w szpitalu św. Łazarza – były jego pracownicami. Ale w tej placówce, w którym przymusowo leczono chore wenerycznie osoby, przeważnie prostytutki, wcześniej pracowała także założycielka Zgromadzenia, matka Jaroszevska, która najpierw powołała świeckie stowarzyszenie, mające wspomóc powrót do zwykłego życia pacjentkom szpitala, później zaopiekowała się ubogimi, ostatecznie dostrzegła dotkliwy brak opieki nad osobami upośledzonymi umysłowo. Powstało Zgromadzenie, a jego członkinie zdawały egzamin w ekstremalnych warunkach – w czasie okupacji przechowywały Żydów – dorosłych i dzieci – ratując im życie.

Niemcy wtargnęli do szpitala św. Łazarza przy ul. Wolskiej 18 około godz. 20 wieczorem 5 sierpnia. Rozpoczęli straszną masakrę chorych, personelu i chroniących się w szpitalu cywilów, którzy schronili się tu uznając, że będą bardziej bezpieczni. Wyrzucali chorych z łóżek, wrzucali granaty do schronu, wypędzili personel przed gmach. Zabitych zrzucali do wielkiego dołu i rzucali dodatkowo granaty.

Dlaczego siostry zostały rozstrzelane? Siostra Margarita Brzozowska, historyk zgromadzenia sióstr samarytanek zwraca uwagę, że Niemcy nie byli konsekwentni w ludobójczych akcjach. Pracujące w wolskiej placówce zakonnice zostały potraktowane jako personel szpitalny – i wraz z nim i rozstrzelane. Historycy Powstania odnotowują zaś, że dopiero pojawienie się dowódcy oddziałów SS, tłumiących Powstanie, Ericha von dem Bacha 5 sierpnia sprawiło, że ustalono „reguły” ludobójstwa – mordowano mężczyzn, kobiety i dzieci odsyłano do obozu w Pruszkowie.

Postawa s. Rozalii wobec rannych Niemców została jednak dostrzeżona i przyniosła owoce – o oszczędzenie grupy sióstr upomniał się ranny niemiecki oficer, który zaświadczył, z jakim poświęceniem zakonnice pielęgnowały rannych niemieckich żołnierzy. Jedenastu samarytankom dowódca ludobójczego komando darował życie – zakonnice zostały później wywiezione do miasteczka Neckarsulm koło Heilbronn w Wirtembergii.

„Siostry Benedyktynki Samarytanki Krzyża Chrystusowego do ostatniej chwili życia służyły chorym i Powstańcom w szpitalu św. Łazarza przy ul. Wolskiej 18. Na rozstrzelanie wyszły odmawiając ‘Pod Twoją obronę’. Niemcy strzelali do nich pojedynczo. Do ostatka słychać było modlitwę”. Tak zeznała po latach świadek Wanda Łokietek-Borzęcka. Cudem ocalała i była jedynym świadkiem zbiorowego mordy niemal wszystkich osób, przebywających w szpitalu.

Na podstawie Archiwum Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Samarytanek.

KAI / niedziela.pl

ZAKON

Czerna: 22 Spotkanie Rodziny Szkaplerznej

„Totus Tuus – Wszystko postawiłem na Maryję”, słowa dwóch największych Polaków i pasterzy św. Jana Pawła II i sługi Bożego ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, były tematem Ogólnopolskiego Spotkania Rodziny Szkaplerznej, tj. wszystkich noszących szkaplerz Maryi, w sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej k. Krakowa, 18 lipca, któremu przewodniczył bp Adam Wodarczyk, pomocniczy biskup z Katowic. Było to już po raz 22. Ogólnopolskie Spotkanie przed łaskami słynącym i koronowanym obrazem Maryi na „polskiej Górze Karmel”.

Spotkanie to odbyło się z udziałem władz państwowych, m.in. posłem Jerzym Polaczkiem, władz samorządowych województwa na czele z wicemarszałkiem Łukaszem Smółką, powiatu, gmin, różnych stopni i funkcji, kilkunastu kapłanów z kilku diecezji, współbraci karmelitów bosych z Polski i z misji afrykańskich pod kierunkiem prowincjała o. Tadeusza Florka OCD z Krakowa oraz tysiąca wiernych z ponad 40 miejscowości Polski południowej od Opola do Przemyśla. Przybyły wspólnoty i grupy karmelitańskie, członkowie Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych, a przede wszystkim kilkadziesiąt wspólnot katolickiego stowarzyszenia wiernych Bractwa Szkaplerznego, jak i szeroko rozumianej Rodziny Szkaplerznej z południowej Polski z pocztami sztandarowymi.

Bp Wodarczyk w homilii uwypuklił wagę szkaplerza Maryjnego, który sam nosi od wielu lat a otrzymał od śp. o. Mieczysława Woźniczki OCD. Prosty znak wiary, zawierzenia i miłości Maryi do nas, tak bardzo potrzebny jest dzisiejszym ludziom. Wymaga jednak upodobnienia się nas, dzieci Bożych, do Maryi, naszej matki. Żywe świadectwo biskupa poruszyło wiernych słuchaczy słowa.

Gości powitał i w klimat spotkania wprowadził przeor i kustosz sanktuarium o. Leszek Stańczewski OCD, który przypomniał, że w trudnym obecnym czasie kryzysu i pandemii jak najbardziej jest nam potrzebne zawierzenie Maryi, tak jak to uczynił kiedyś św. Szymon Stock przed wiekami, gdy były trudności w rozwoju Zakonu. Szkaplerzna interwencja Maryi ocaliła Karmel i pomoże nam scalić Ojczyznę. Podziękowanie wygłosił o. prowincjał.



Mimo pandemii z zastosowaniem wszelkich przepisów sanitarnych, m.in. noszeniem maseczki lub innego przykrycia, odbyło się spotkanie, które miało charakter formacyjny dnia skupienia z konferencją o. Pawła Hańczaka OCD, magistra kleryków z Krakowa. Nie zabrakło też powitań ze strony współorganizatora o. Włodzimierza Tochmańskiego OCD, prowincjalnego moderatora Bractwa Szkaplerznego. Moderowanie całości spotkania prowadził o. Grzegorz Papciak OCD. Od strony muzycznej spotkanie uświetliła schola Mariam z Czernej pod dyrygencką batutą Marii Sołek oraz solistka jazz-gospel Ewa Uryga.

Po Mszy św. czas spędzano na wzajemnym spotkaniu, obudzeniu więzi bratersko-siostrzanych, tak bardzo potrzebnych nam Polakom, oraz na odpoczynku, posiłku i zwiedzaniu sanktuarium, klasztoru, Drogi Krzyżowej, drózek karmelitańskich dawnego eremu, sekretariatu Bractwa Szkaplerznego (Rodziny Szkaplerznej), nowoczesnego Domu Pielgrzyma, księgarni Karmelitana, multimedialnych muzeów karmelitańskiego i misyjnego, kameralnego kina duchowego, stoisk wydawnictwa, czy kiermaszu misyjnego. Wśród pielgrzymów popularnością cieszyły się kalendarze na 2021 r., małe medaliki włoskie oraz ostatni półrocznik „Głos Karmelu” w znacznej mierze poświęcony duchowości szkaplerznej.

Na wielkim kiermaszu misyjnym można było ufundować opłacenie studiów afrykańskim klerykom karmelitańskim z misyjnych państw Burundi i Rwandy, gdzie pracują karmelici bosci z Polski, poprzez nabycie różnych pamiątek, książek i rzeczy. Byli obecni misjonarze wcześniejszy o. Sylwan Zieliński OCD oraz o. Józef Trybała OCD, którego świadectwo 50-lecia pracy misyjnej wraz z bratem bliźniakiem o. Eliaszem zrobiło furorę w Internecie.

Odbyły się też nabożeństwa nałożenia szkaplerza św. tym, którzy jeszcze go nie przyjęli oraz nabożeństwo eucharystyczne z odnowieniem przyrzeczeń szkaplerznych, różańcem i koronką do Bożego Miłosierdzia.

Kilkaset osób w ciągu tego odpustowego tygodnia przyjęło piękny dar szaty Maryi – szkaplerz karmelitański, który jest traktowany jako sakramentale Kościoła. Można o nim więcej się dowiedzieć na portalu www.szkaplerz.pl.

Jutro w niedzielę, 19 lipca, ostatni akord odpustu w Czernej – przypada zewnętrzna uroczystość św. Eliasza proroka, patrona i duchowego ojca Zakonu Karmelitańskiego i patrona karmelitańskiego kościoła (dawnego eremickiego) w Czernej, połączona z poświęceniem pojazdów samochodowych i motocykli z okazji bliskiego wspomnienia św. Krzysztofa.

o. Włodzimierz Tochmański OCD

X Kapituła Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych

28.07.2020

Dniem skupienia w Wadowicach, 21 lipca 2020 roku, rozpoczęła się opóźniona w tym roku z powodu pandemii Kapituła Prowincjalna naszej Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych. Konferencje skłaniające do głębszej refleksji głosi o. Gwidon Hensel, wikariusz prowincjalny bernardynów z sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Słowo Boże zaprasza nas – mówił konferencjonista – abyśmy odkryli na nowo znaczenie gestu wyciągniętej ręki Jezusa i Jego słów: „To są bracia moi”. Jest to zaproszenie do okrycia swojej tożsamości, mimo że w teorii dobrze ją znamy, gdyż na co dzień, w praktyce, tworzymy sobie fałszywe tożsamości. Retoryczne pytanie P. Jezusa „o moich braci”, skłania do poszukiwania odpowiedzi na kolejne pytania, czy twoi bracia są ci przeszkodą, czy są prawdziwą rodziną, braćmi i siostrami, którzy pozwalają ci dotrzeć do Jezusa.

Kultura, która nas otacza wpływa także na nasze wybory i postawy. To jest pewne wyzwanie – kontynuował o. Gwidon – któremu mamy stawić czoła, zwłaszcza dziś, w dobie kryzysu wiary i braku zdolności do zachowania nawiązanych relacji. Mamy znaleźć możliwe małe kroki do wykonania, które pozwolą nam stanąć w prawdzie, otworzyć się na łaskę „dobrego wina” danego nam obficie wraz z powołaniem karmelitańskim, docenić swoją tożsamość syna i dziedzica, w którym Ojciec niebieski ma upodobanie, a wreszcie kontynuować powierzoną nam misję w Kościele.



W środę 22 lipca rozpoczęły się obrady X Kapituły Prowincjalnej Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych. Po modlitwie liturgicznej i zawierzeniu Duchowi Świętemu, patronowi Prowincji, delegaci wysłuchali Relacji z trzechlecia o życiu i stanie Prowincji, którą przedstawił ustępujący prowincjał, o. Tadeusz Florek. Bracia mieli okazję jeszcze raz spojrzeć na wydarzenia z ostatnich lat, skomentować je, wyciągnąć wnioski i podjąć postanowienia.

W podobny sposób swoją relację przedstawił ekonom prowincji, o. Jarosław Janocha, który zwrócił uwagę braci na nowe post-covidowe warunki życia naszych wspólnot i twórcze napięcie między ubóstwem a odpowiedzialnością za przyszłe pokolenia. Dzień zakończył się modlitwą i braterskim spotkaniem.

W czasie trwania pierwszej sesji, 23 lipca 2020 r., ojcowie kapitulni dokonali wyboru prowincjała Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych. Został nim o. Piotr Jackowski OCD, dotychczasowy przeor wspólnoty lubelskiej, wcześniej przez wiele lat pełnił posługę wychowawcy młodych braci.

23 lipca, w czasie sesji popołudniowej zgromadzeni na Kapitule dokonali wyboru Rady Prowincjalnej: o. Piotr Hensel (1 Radny); o. Stanisław Fudala (2 Radny); o. Tadeusz Florek (3 Radny); o. Grzegorz Tyma (4 Radny).

Do obowiązków radnych prowincjalnych należy wspomaganie prowincjała w zarządzaniu Prowincją w obszarach formacji początkowej i permanentnej, duszpasterstwa.

W drugiej części podjęto sprawy wniesione do Kapituły przez członków Krakowskiej Prowincji, nad którymi podjęto pogłębioną refleksję.

W szóstym dniu Kapituły Prowincjalnej, 28 lipca, zebrani wysłuchali przedstawicieli laikatu karmelitańskiego oraz sióstr karmelitanek bosych. Członkowie Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych zwrócili uwagę na rozległą obecność i formy posługi świeckich karmelitanek i karmelitów. Podziękowali za duchową opiekę i towarzyszenie w procesie formacji i w momentach wspólnotowych. Przedstawicielki karmelitanek bosych wyraziły wdzięczność wobec braci za opiekę, pomoc, obecność. Podzieliły się również nową sytuacją i funkcjonowaniem w strukturze federacji.

Po południu Kapituła Prowincjalna wybrała nowych przełożonych domów, które tradycyjnie nazywane są przeoratami:

Kraków-Śródmieście – o. Damian Sochacki

Lublin – o. Piotr Nyk

Przemyśl – o. Krzysztof Górski

Czerna – o. Paweł Hańczak

Wadowice – o. Leszek Stańczewski

Munster – o. Franciszek Czaicki

Kraków-Prądnik Biały – o. Piotr Karauda

Za: karmel.pl

Karmelitańskie Dni Młodych - relacja

Rok 2020 wszyscy zapamiętamy jako „inny”. Nic dziwnego, że również tegoroczne Karmelitańskie Dni Młodych nie wyglądały tak jak zwykle. A właściwie należałoby zacząć: dzięki Bogu, że w ogóle mogły się odbyć. Właściwie do ostatniej chwili, kiedy trzeba było podjąć wiążącą decyzję sprawa wisiała na włosku. A jednak, udało się! Może nie z takim rozmachem jak w poprzednich (faktycznie rekordowych) latach, ale jak na obecne warunki zupełnie zadowalająco.



Na początek trochę liczb. Według „szacunków organizatorów” w tegorocznym spotkaniu wzięło udział niespełna 100 osób. Na tyle pozwalały warunki lokalowe w domu Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus oraz w Elianum. Co ciekawe, schola w szczytowym momencie liczyła nieco ponad 20 osób, czyli mniej więcej tyle samo, co w latach, gdy na spotkaniu było przeszło trzy razy więcej uczestników. KDM-y rozpoczęły się w czwartek po południu i potrwały do niedzielnego obiadu. Cztery dni – pod tym względem również nic się nie zmieniło. Tegoroczne spotkanie obyło się natomiast praktycznie bez wolontariuszy (nie licząc scholi). Wszystkie punkty programu odbywały się w kościele lub w Domu Pielgrzyma, ogród nie był zaś w ogóle wykorzystywany. Posiłkami od początku do końca zajęła się restauracja Domu Pielgrzyma. Nie było więc potrzeby tworzenia grupy porządkowej, czy kulinarnej.

Dużo mniejsza niż w minionych latach była też reprezentacja ojców, braci i sióstr. Część nie dojechała ze względu na formę spotkania, część – przez odbywającą się w tym samym czasie kapitułę krakowskiej

provincji karmelitów bosych. Wszystkie kazania i konferencje głosił o. Marcin Fizia, duszpasterz powołań i organizator spotkania. Dzięki temu wszystkie treści rekolekcyjne odznaczały się wyjątkową spójnością i ciągłością.

Postacią, która w sposób szczególny towarzyszyła nam podczas tegorocznych rekolekcji była św. Teresa od Jezusa z Los Andes, chilijska karmelitanka bosa zmarła w wieku niespełna 20 lat. W Polsce jest to postać mało znana. Nie to znaczy jednak, że nie ma nam nic do powiedzenia. O tym, jak wiele treści można odnaleźć w jej zachowanych pismach mogliśmy przekonać się podczas całych rekolekcji. „Wierzę, że w miłości jest świętość” – to jej słowa, które stały się mottem tegorocznych KDM-ów.

Nad programem nie ma się co wiele rozwodzić. Został wyczerpująco opisany w relacjach z poszczególnych dni spotkania. Cieszymy się przede wszystkim, że wszystko to, co w KDM-ach najważniejsze i najbardziej charakterystyczne udało się zachować; że nie została przerwana ciągłość spotkań. Dziękujemy wszystkim, którzy zdecydowali się wziąć udział w KDM-ach również w tym roku. Mamy nadzieję, że w przyszłym będziemy mogli spotkać się wszyscy, bez żadnych ograniczeń. Już teraz zapraszamy!

br. Marcin Wojnicki OCD (za: karmel.pl)

Zwycięstwo przyszło przez Maryję

Rozmowa Małgorzaty Bochenek z o. dr hab. Szczepanem Praśkiewiczem OCD, relatorem Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

Pokonał Ojciec koronawirusa.

– Zwycięstwo przyszło przez Maryję! Odczytuję ten znak, by jeszcze gorliwiej szerzyć Jej chwałę, jako karmelita bosy, syn Zakonu Braci Bosych NMP z Góry Karmel, który „totus marianus est” i jako etatowo zaangażowany w promocję świętych i przyszłych świętych, których Ona jest Królową.



W jaki sposób wykryto u Ojca wirus Covid-19?

– W niedzielę 7 czerwca Azienda Sanitaria Locale (ASL), odpowiednik polskiego sanepidu, skierowała do międzynarodowego kolegium naszego zakonu, tj. do „Teresianum”, gdzie mieszkam, karetkę pogotowia, gdyż trzech współbraci gorączkowało i czuło się źle. Stwierdzono u nich zarażenie wirusem Covid-19. Poddano nas wszystkich testom i okazało się, że nosicielami koronawirusa jest nas dalszych dziewięciu z prawie stu zamieszkujących w kolegium. Do zarażonych, przeżywających chorobę bezobjawowo, należałem także ja.

Co działo się później?

– Niezwłocznie zadzwoniłem do ks. Bogusława Turka CSMA, podsekretarza Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, gdzie pracuję, na co dzień i gdzie byłem jeszcze w piątek. Uczyniłem to, nie tylko po to by powiedzieć, że w poniedziałek nie przyjdę do pracy, ale także dlatego, by w Kongregacji podjęto stosowne

kroki, sprawdzając, czy ktoś nie jest w niej zarażony. Dzięki Bogu, badanie serologiczne, jakiemu poddał się nawet prefekt Kongregacji, kard. Angelo Becciu i cały jej personel, nie wykazało zarażenia u nikogo. Byłem spokojny, że nikogo nie zraziłem i miałem też świadomość, że sam nie zaraziłem się w Kongregacji. Święci i „przyszli” święci ustrzegli „swoje” dykasterium od choroby. W poniedziałek 8 czerwca wszyscy zarażeni z „Teresianum” trafili do szpitali. Zaczął się dla nas czas pustyni, prawdziwego odosobnienia, bez najmniejszego fizycznego kontaktu ze światem zewnętrznym. Lekarze i służba zdrowia, wchodząc do naszych izolatek, byli zawsze odziani w kombinezony ochronne, poddając się dezynfekcji po każdym badaniu.

Jaka była największa trudność podczas hospitalizacji?

Nie mieliśmy możliwości celebrowania Eucharystii. I to stanowiło najtrudniejsze doświadczenie w czasie hospitalizacji. Komunię św. kapelan mógł przynieść nam 2 razy w tygodniu, pozostawiając Hostię w okienku, którą mogliśmy odebrać dopiero po jego odejściu, by nie mieć z nim fizycznego kontaktu, z obawy przed zarażeniem.

Ojcie, co pomagało przetrwać ten trudny czas?

Otuchy dodawał fakt, że wiele osób, współbraci zakonnych i siostr z Karmelu, a także z innych zgromadzeń zakonnych, przyjaciół i krewnych dawało mi znać, że jestem otoczony ich modlitwą. Przodowali w tym przełożeni, tak z Karmelu jak i z Kongregacji. Telefony, smsy, przesłania WhatsApp były niezliczone. Ten trudny czas, trudny także dlatego, że do końca nie było wiadomo ile będzie on trwał, pomagała mi przetrwać przede wszystkim modlitwa i sporządzony porządek dnia, którego pilnie przestrzegałem. Stawały mi przed oczy wspomnienia św. Rafała Kalinowskiego, w których opisuje, jaki porządek dnia uczynił sobie w celi więziennej w Wilnie, czy bliższych nam w czasie kardynałów Franciszka Van Thuan z Sajgonu, który 13 lat był w komunistycznym więzieniu, lub kard. Georga Pella z Australii, niesłusznie skazanego za winy, których nie popełnił i w końcu uniewinnionego.

Jaki był Ojca porządek dnia?

– W tymże porządku znalazły się recytacja całego oficjum brewiarzowego, tj. liturgii godzin w odpowiednich porach dnia; odmawianie codziennie wszystkich czterech części różańca św.; koronka do Bożego Miłosierdzia; recytacja litanii loretańskiej już z nowymi, jakże wymownymi jej wezwaniami, zwłaszcza tym „Matko nadziei!”; odmawianie litanii do św. Józefa; modlitwa medytacyjna. Spontanicznie wzywałem pomocy św. Rafała Kalinowskiego i bł. Alfonsa Mazurka, a nadto Sług Bożych Polskiego Karmelu: m. Teresy Marchockiej i m. Teresy Kierocińskiej, bp. Adolfa P. Szelażka, ojców Anzelma Gądka i Rudolfa Warzechy, Kunegundy Siwiec i Franciszka Powiertowskiego... Nie zbrakło w tymże porządku dnia dwukrotnej gimnastyki. Dużo czasu poświęcałem na lekturę książki Papieskiej Komisji Biblijnej pt. „Kim jest człowiek”, jedynej zabranej przeze mnie do szpitala oprócz brewiarza.

Czy były chwile zwątpienia?

– Nie brakowało chwil trudnych, zwłaszcza, gdy inni współbracia opuszczali szpital zdrowi, a wyniki moich testów (w sumie zrobiono mi ich 17) były dwuznaczne („ambigui”), lub naprzemienne. Gdy pojawił się pierwszy wynik negatywny (czyli dobry) bo wskazujący na brak wirusa w organizmie, a było to 7 lipca, w pierwszym dniu nowenny przed uroczystością Matki Bożej Szkaplerznej, cieszyłem się nie tylko ja, ale i sam lekarz. Niestety, kolejne badanie przyniosło wynik pozytywny, tj. zły. Lekarzowi było przykro mi to powiedzieć. Użył słów: „Organizm ojca walczy! Wirus jest osłabiony, ale jeszcze panoszy się w organizmie. Potrzeba jeszcze więcej silnej woli”. Całą nowennę trwałem z Maryją poddany Bożej woli. Szkaplerz noszę od pierwszej Komunii św. i czuję zawsze, że jestem w ramionach Matki Bożej, której poświęciła mnie moja Mama, gdy jeszcze byłem pod jej sercem. Wzrastałem w cieniu maryjnego sanktuarium loretańskiego w Piotrkowicach. Wiele osób, m.in. mój bezpośredni przełożony, o. Albert Wach OCD, a nadto ks. infułat Michał Jagosz z Rzymu i ks. Andrzej Scałber z Krakowa prorokowali mi w smsach, że na „odpuść szkaplerzny wróć do klasztoru”.

I tak się stało. W uroczystość Matki Bożej Szkaplerznej został Ojciec uwolniony od koronawirusa.

– Wynik testu 15 lipca był dobry i potwierdził go wynik z dnia następnego, 16 lipca w uroczystość szkaplerzną. A właśnie do wypisu potrzebne były te dwa wyniki jednakowe jeden po drugim. Leżałem w szpitalu najdłużej, spędziłem w nim 40 dni, niczym Mojżesz na Synaju, lub Pan Jezus na pustyni... A po pustyni przyszedł czas na głoszenie Królestwa. Od 21 lipca wróciłem do pracy.

Jak określiłby Ojciec czas czterdziestu dni hospitalizacji?

– Święta Teresa mówiła, że „wszystko jest łaską”. Uważam te czterdziestodniowe, specyficzne rekolekcje, za szczególne dni łaski, dane mi przez Pana. Były to dni przemyśleń i refleksji, dni postanowień, które przelewałem długopisem na papier śniadaniowy, w który zapakowany był przynoszony prowiant. Mój pobyt w szpitalu stał się też czasem apostolatu wobec jednej z pielęgniarek. Po latach obojętności, po kilku ze mną rozmowach podczas rutynowych badań ciśnienia i temperatury, skorzystała z sakramentu pokuty, właśnie rano w uroczystość szkaplerzną...

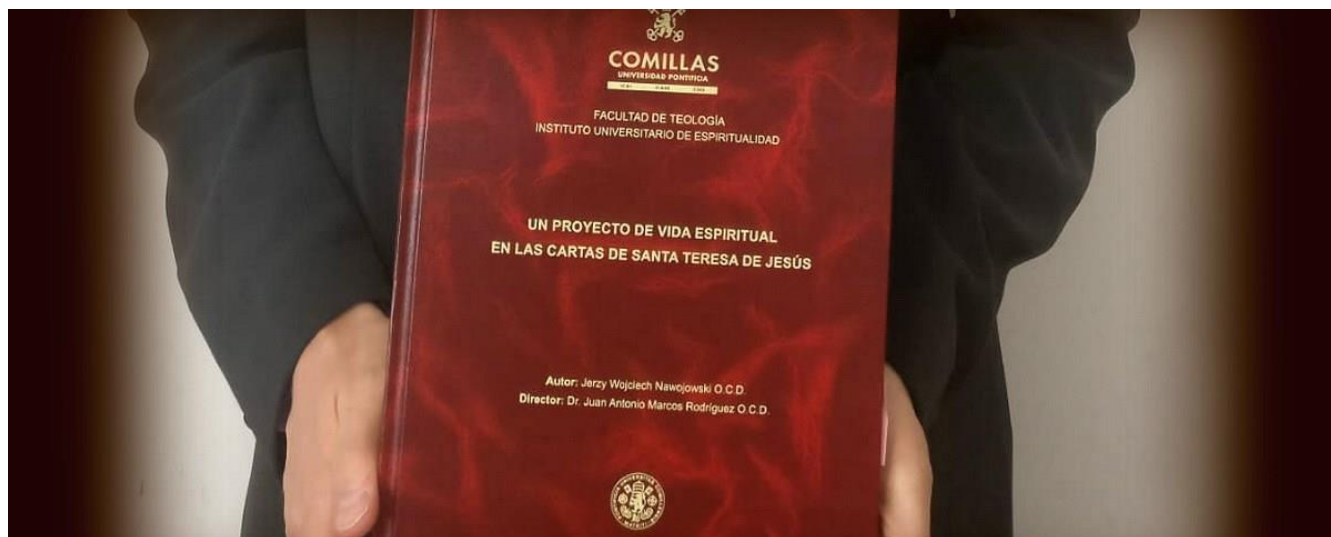
Przed zachorowaniem, także w Naszym Dzienniku, mówił Ojciec o pandemii, m.in. jak przeżywali epidemie Święci Karmelu, jak przeżywają obecną pandemię Włosi.

– Teraz przyszedł czas na osobiste świadectwo. Był to szczególny Krzyż, jakim „przyozdobił” mnie Pan. Krzyż jednak zawsze jest zwycięski! Tak też stało się w moim przypadku i to dzięki wstawiennictwu Tej, która właśnie u stóp Krzyża stała się naszą Matką.

źródło: naszdziennik.pl

O. Jerzy Nawojowski OCD obronił pracę doktorską

Ojciec Jerzy Nawojowski OCD, sekretarz generalny Uniwersytetu Mistyki w Awili, 1 lipca 2020 r. obronił pracę doktorską w prowadzonym przez Jezuitów Papieskim Uniwersytecie Comillas w Madrycie. Ze względu na ograniczenia związane z pandemią COVID-19, obrona została przeprowadzona i transmitowana przy pomocy platformy wirtualnej.



Ojciec Jerzy jest polskim karmelitą bosym, pracującym od 2008 r. w Międzynarodowe Centrum Studiów Terezańsko-Sanjuanistycznych (Uniwersytet Mistyki). Tytuł jego rozprawy doktorskiej, ocenionej z wyróżnieniem, brzmi następująco: „Projekt życia duchowego w listach świętej Teresy od Jezusa”. Można powiedzieć, że jest to jedno z pierwszych wielkich badań nad listami Świętej z Awili, które zasadniczo nie były dogłębnie analizowane, szczególnie z perspektywy duchowej.

Praca, będąca rezultatem kilkuletnich badań w archiwach i bibliotekach, zwłaszcza w Bibliotece Narodowej w Madrycie, doprowadziły autora do opracowania kompleksowego krytycznego studium różnych wydań i interpretacji epistolarnej Teresy, poczynwszy od pierwszego wydania dokonanego przez Vincen- tego Palafox w XVII wieku. Po szczegółowej analizie recepcji najważniejszych wydań listów w języku hiszpańskim, rejestru, rodzaju literackiego, czy niektórych części składowych schematu listu Teresy, centralna część pracy koncentruje się na ich treści.

Zgodnie ze stwierdzeniem komisji, mamy do czynienia z nowatorskim studium, które otwiera nowe perspektywy i klucze do lektury życia i twórczości Teresy od Jezusa.

Serca doktryny terezańskiej nie można oderwać od życia pogrążonego w tysiącu spraw, problemów finansowych i organizacyjnych czy codziennych trudności. Niewątpliwie praca ta, wraz ze wszystkimi przeprowadzonymi badaniami, czyni o. Jerzego jednym ze światowych ekspertów w dziedzinie listów św. Teresy od Jezusa. (za: karmel.pl)

Srebrny Jubileusz święceń kapłańskich o. Zachariasza Igirukwayo

Przy okazji srebrnego jubileuszu święceń kapłańskich, które przyjąłem 29 czerwca 1995 r. w Krakowie pragnę wyrazić całej Prowincji, Radzie Prowincjalnej i wszystkim Braciom moją głęboką wdzięczność. Sam Bóg wie, czego doświadczyłem w tamtym pamiętnym dla mnie dniu dzięki otrzymanej łasce kapłaństwa i dzięki temu, co od tamtego czasu w dalszym ciągu otrzymuję przez pośrednictwo widomych oznak ludzkiej życzliwości i dobroci.

Pozwólcie, że podzielę się z Wami tym, co przeżyliśmy tutaj, w naszej wspólnocie w Gitedze. Mam nadzieję, że Was nie zanudzę, bo moi Współbracia ze wspólnoty w Gitedze przygotowali bardzo podniosłe i piękne uroczystości. Możecie się o tym przekonać oglądając bardzo wymowne i liczne zdjęcia zrobione przez o. Pawła Porwita. Im wszystkim jestem za to ogromnie wdzięczny.

Wszystko zaczęło się dziesięć dni temu, gdy po pięciodniowych rekolekcjach w Wyższym Seminarium Duchownym, wspólnota zakonna i dwie grupy młodzieżowe, które regularnie odwiedzają nasz klasztor w Gitedze sprawiły mi radosną niespodziankę, będącą zapowiedzią jubileuszowej uroczystości 25-lecia święceń kapłańskich. Jedną z tych grup – chór św. Elżbiety od Trójcy Świętej – tworzy młodzież mocno pracująca nad swoim muzycznym wykształceniem. Swoimi głosami chce ona służyć wspólnocie chrześcijańskiej i w ten sposób liturgicznym śpiewem wyrażać wiarę i modlitwę. Działając przy naszym domu zakonnym, czują się w nim jak we własnym. Druga grupa młodzieżowa składa się głównie ze studentów uniwersytetu w Gitedze i Bużumburze. W naszym Centrum Duchowości podejmują oni formację chrześcijańskiego przywództwa. Obydwie grupy, współpracując ze sobą, zgotowały nam bardzo miłe świętowanie, ujawniając przy tym ukryty dotąd potencjał. Dzięki nim doznaliśmy doświadczenia równowagi piękna artystycznego i choreograficznego, poprzez które doszedł do głosu nie tylko wymiar duchowy, lecz także kulturowy i rekreacyjny.



Patrząc na to wszystko, pomyślałem sobie: Mimo marnych warunków społecznych, gospodarczych i politycznych, burundyjska młodzież kryje w sobie ogromny potencjał. Możemy zrobić niewiele, ale ten potencjał, który tak okazał się objawił, stawia znów przed nami wezwanie do promowania w nich poczucia własnej wartości i do wspierania ich w optymistycznym patrzeniu w przyszłość. Ci młodzi ludzie odpowiadają wspólnie z nami na wiele wyzwań i potrzeb społecznych: jest to troska o batwa w dziesięciu wioskach, dla których udzielacie pomocy za pośrednictwem o. Macieja Jaworskiego oraz kampania zmierzająca do podniesienia kultury higienicznej i zapobiegania koronawirusowi, itp.

Tydzień później, rankiem 27 czerwca, przewodniczyłem Eucharystii, wyrażając swoje dziękczynienie Panu Bogu wraz z wiernymi, którzy zwykle uczęszczają do naszego kościoła w Gitedze. Było to także głębokie przeżycie związane z medytacją nad wspólnotowym wymiarem powołania kapłańskiego, który zrodziło się w mojej rodzinie naturalnej, a rozwinęło się w różnych środowiskach, w których zawsze spotykałem świadków oddania się Chrystusowi i konkretne oblicza osób, które mnie wspierały. To poprzez nich Pan obdarzył mnie łaską rodziny bez granic dla realizacji powołania kapłańskiego, rodziny, z którą mam się dzielić swoim jubileuszem, to jest z osobami, które są obecne fizycznie i duchowo na drogach mojego życia, którymi prowadzi mnie Pan.

I tak oto w ustawiczną formację liturgiczną wszedłem tego dnia wraz ze wspomnieniem św. Cyryla z Aleksandrii, następnie ze św. Ireneuszem z Lyonu, a w końcu ze świętymi Apostołami, Piotrem i Pawłem. Krótko mówiąc, przeżyłem te dni w towarzystwie świętych osób, które ukazywały mi zawsze wysoki poziom miłości do Chrystusa i piękno powierzonej mi przez Niego służby i kapłańskiego powołania. Mam być świadkiem Chrystusa, w którym mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała (por. Kol 2,9).

W niedzielę, 28 czerwca, przeżyliśmy kolejny ważny moment tego jubileuszu podczas Mszy Świętej z wiernymi, którzy uczestniczyli w liturgii w kaplicy Karmelitanek Bosych w naszym sąsiedztwie. Po Eucharystii pojawiły się one w zakrystii i złożyły mi najlepsze życzenia. Będąc mniszkami klauzurowymi, nie mogły dłużej z nami zostać, przekazały nam natomiast prezenty i dary w naturze, które posłużyły nam do przygotowania świątecznego posiłku dla przybyłych gości. W niedzielnej agapie wzięła udział reprezentacja Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus, pierwszego rodzimego instytutu zakonnego, powstałego w 1931 r., przedstawicielki Karmelitanek Dzieciątka Jezus, zgromadzenia agregowanego do naszego Zakonu w 1936 r., Siostry św. Bernadety Soubirous oraz przedstawicielka rodziców dzieci, które są nam bardzo bliskie w różnych formach duszpasterstwa. Po południu dołączyła do nas także reprezentacja chórów kościelnych oraz bliskich nam rodzin. Świętowanie odbyło się wśród wystroju artystycznie dobrze komponującego się, a wykonanego przez trójkę dziewczyn z naszego duszpasterstwa i przez postulanta. Była to wspaniała chwila spędzona w rodzinnej atmosferze i w klimacie braterskiego dzielenia się.

Nadszedł wreszcie oczekiwany 29 czerwca, dzień pełen znaczeń dla mnie, ponieważ będąc pamiątką tamtego wydarzenia, odnowiał we mnie łaskę kapłaństwa, którą otrzymałem tego właśnie dnia w 1995 w Krakowie, bo przecież łaska ta może nieustannie się w nas się uobecniać i odnawiać. Jakże miło było przeżywać ten dzień w duchowej rodzinie podarowanej mi przez Pana i utworzonej przez Współbraci reprezentowanych tym razem przez Braci przybyłych z trzech wspólnot Burundi: z Gitegi (tj. z mojej wspólnoty, jej przełożony o. Paweł świętował właśnie swoje imieniny), z Musongati i Bużumbury! Niestety dwie wspólnoty rwandyjskie nie mogły przysłać swoich przedstawicieli z powodu środków prewencyjnych związanych z pandemią. Zapewnili nas jedynie o swej duchowej bliskości, a do ich wyrazów życzliwości dołączyło także wiele innych głosów z różnych części świata.

Korzystając z okazji, dziękuję wszystkim Wam i proszę o towarzyszenie mi w dziękczynieniu nieustannym. Proszę Was w dalszym ciągu o wsparcie, abym zawsze był gotów formować się i dać się pouczać przez życie. Z liturgii i celebracji srebrnego jubileuszu pragnę zaczerpnąć nowych sił, głębokiego i intensywnego poczucia swojej misji, którą chcę pełnić w sieci braterskich relacji. Pan powołał mnie bowiem spośród braci i do braci mnie posyła. To jest pamiątka zawsze żywa łaski kapłaństwa.

Po Mszy Świętej kontynuowaliśmy braterską agapę ozdobioną poetycką oprawą naszych postulanta. Szczególnie wspominam głębię rwandyjskiej liryki, którą skomponował i wydeklamował jeden z nich. Dał w niej wyraz głębokiego zrozumienia tego, jak widzi mnie osobiście, w nawiązaniu do mojego nazwiska.

Na tym zakończyliśmy te dni obchodów niezapomnianego jubileuszu, za który bardzo Wam dziękuję. Niech Pan zapłaci Wam stokrotnie za Wasze zaangażowanie, by uczynić go przeżyciem mocnym i głębokim. Mam nadzieję, że przedłuży się on na różne sposoby w dalszym życiu we wspólnocie braci dla dobra całego ludu Bożego.

o. Antoine Marie Zacharie Igirukwayo OCD, Wikariusz Regionalny w Burundi i Rwandzie

tłum. Łukasz Kasperek OCD

Odszedł do wieczności śp. O. Efrem od M. B. Szkaplerznej

17 lipca 2020 r. wieczorem, w 89 r. życia, 69 r. profesji zakonnej i 62 r. kapłaństwa zmarł w szpitalu po ciężkiej chorobie śp. o. Efrem od Matki Bożej Szkaplerznej (Jan Bielecki).

Pogrzeb śp. o. Efrema odbędzie się w poniedziałek 20 lipca w kościele NMP Matki Kościoła w Krakowie. O. godz. 14.30 różaniec, potem Msza Święta i pochówek na cmentarzu białoprądnickim.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci!

Ojciec Efrem od Matki Bożej Szkaplerznej (Jan Bielecki, 1931-2020)

Jan Bielecki urodził się 8 lutego 1931 roku w Kuplisku, na terenie diecezji białostockiej, w rolniczej rodzinie Kazimierza i Felicji z domu Czauż. Był ich jedynym dzieckiem. Ochrzczony został 20 lutego w kościele parafialnym pw. św. Jerzego w Janowie. We wrześniu 1945 roku rozpoczął naukę w gimnazjum w Janowie, a od września 1946 roku kontynuował ją w Prywatnym Gimnazjum Męskim Karmelitów Bosych w Wadowicach. Odpowiadając na głos powołania zdecydował się na rozpoczęcie nowicjatu w klasztorze karmelitów bosych w Czernej. Obrzęd obłóczyn odbył się 28 lipca 1949 roku. Postulant Jan otrzymał wówczas habit i imię zakonne Efrem od Matki Bożej Szkaplerznej. Rok później, 29 lipca 1950 roku, złożył pierwszą profesję zakonną i udał się do Wadowic, gdzie do 1952 roku uczył się w liceum ogólnokształcącym przy Niższym Seminarium Duchownym Karmelitów Bosych. Studia filozoficzne odbył w Poznaniu w latach 1952-1954. W czasie ich trwania złożył profesję uroczystą 2 sierpnia 1953 roku. W Krakowie, w latach 1954-1959, studiował przedmioty z zakresu teologii. Tam też, 17 czerwca 1958 roku, przyjął święcenia kapłańskie.



Po święceniach przełożeni powierzyli mu urząd sekretarza prowincji, który z wielką pieczołowitością pełnił do 1968 roku. W październiku tego roku wyjechał do Rzymu i rozpoczął studia doktoranckie z teologii życia duchowego na Papieskim Instytucie Teologicznym „Teresianum”. Ukończył je w 1973 roku. Pokłosiem studiów była praca doktorska zatytułowana *La vita contemplativa nel recente Magistero della Chiesa*, wydana drukiem przez Kongregację Zakonów i Instytutów Świeckich i uznana za pracę habilitacyjną 31 maja 1973 roku. Nostryfikacja dyplomu doktorskiego miała miejsce 21 stycznia 1974 roku przez Wydział Teologiczny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Po powrocie z Rzymu został skierowany do Poznania, gdzie powierzono mu obowiązki rektora Kolegium Filozoficznego Karmelitów Bosych. Był również w tym czasie wykładowcą i kapłanem szpitala. Do krakowskiego klasztoru przy ulicy Rakowickiej został przeniesiony w październiku 1983 roku. Pełnił tutaj obowiązki wykładowcy Kolegium Teologicznego Karmelitów Bosych oraz redaktora karmelitańskiego Wydawnictwa. W styczniu 1994 roku udał się do nowo wybudowanego domu zakonnego przy ulicy Glogera w Krakowie i przebywał w nim do śmierci. W różnych latach pełnił tutaj obowiązki wykładowcy, redaktora Wydawnictwa, spowiednika wspólnot zakonnych, sekretarza kapituły klasztoru, cenzora i tłumacza.

W maju 2020 roku zaczął wyraźnie słabnąć, a od końca czerwca nie wstawał już z łóżka. W dniu 30 czerwca ojciec prowincjał Tadeusz Florek odprawił u niego w pokoju mszę świętą jubileuszową (zbliżał się jubileusz 70-lecia profesji zakonnej), podczas której odnowił swoje śluby (formułę odczytał w języku łacińskim) i przyjął sakrament namaszczenia chorych. Załamanie zdrowia nastąpiło 14 lipca. W tym dniu został odwieziony do szpitala im. Narutowicza w Krakowie i tam zmarł w nocy 17 lipca, w 89 roku życia, 69 roku profesji zakonnej i 62 roku kapłaństwa.

Przyglądając się życiu ojca Efrem można zauważyć kilka jego wielkich miłości. Pierwszą i najważniejszą była miłość do Chrystusa i Jego Kościoła. Wyraziła się podjęciem powołania i wiernym realizowaniem go pomimo problemów zdrowotnych. To w intencji zbawienia ludzkich dusz oraz w intencji rozlicznych

spraw Kościoła ofiarował swe modlitwy i cierpienia. To ukierunkowanie towarzyszyło mu od czasu wstąpienia do zakonu. W prośbie o przyjęcie go do nowicjatu z czerwca 1949 roku skierowanej do ojca prowincjała Anzelma Gądka pisał: „Czuję powołanie i pragnę poświęcić się pracy kapłańskiej nad uświęceniem własnej duszy i innych dusz. Uważam, że w tym zakonie, w którym jest większa część czasu poświęcona modlitwie, z większą wydajnością będę mógł pracować nad zbawieniem dusz”.

Drugą miłością była Matka Najświętsza, do której odnosił się z wielkim nabożeństwem. Zarówno imię zakonne, jak i predykat, Efrem od Matki Bożej Szkaplerznej, były wyrazem jego nabożeństwa do Maryi. Święty Efrem, ojciec Kościoła syryjskiego z IV wieku, to jeden z najsłynniejszych w całej historii Kościoła piewców Matki Chrystusa.

Była też wielka miłość do języka łacińskiego. Gdy przestał chodzić na wspólny brewiarz z braćmi w chórze, odmawiany po polsku, powrócił do odmawiania wersji łacińskiej i czynił to do ostatnich swoich dni. Była też miłość do zakonu i jego świętych. Ogromną ilość czasu spędził za biurkiem tłumacząc książki z dziedziny duchowości. W pracach tych dominowała tematyka karmelitańska, a zwłaszcza pisma świętych naszego zakonu. Przetłumaczył blisko trzydzieści pozycji z języka włoskiego, hiszpańskiego i francuskiego. Sztandarową publikacją jego autorstwa była książka *Temperament a świętość*, która doczekała się trzech wydań.

Była też w życiu ojca Efrema szczerza troska o losy Ojczyzny, za którą dużo się modlił, zwłaszcza w ostatnich miesiącach życia. Regularnie uczestniczył w powszechnych wyborach. Gdy w niedzielę 12 lipca 2020 roku odbywała się druga tura wyborów prezydenckich, a on nie mógł już wstać z łóżka, poprosił o umożliwienie mu głosowania korespondencyjnego. Oddał swój głos wyborczy niecały tydzień przed śmiercią.

Źródła: Akta personalne ojca Efrema Bieleckiego z Archiwum Prowincji i Kurii Prowincjalnej, Katalogi Prowincji, osobiste wspomnienia.

o. Jerzy Zieliński OCD

PROWINCJA - BRACIA

Uroczystości odpustowe w Gudohaju

Gudohaj, a zgodnie z pełną nazwą miejscowości Miasteczko Gudohaj w obwodzie Grodzieńskim, z roku na rok staje się coraz bardziej rozpoznawalnym miejscem na Białorusi i poza jej granicami. Dzieje się tak dzięki słynącemu łaskami obrazowi Matki Bożej Włodzimierskiej, czczonej w tutejszym sanktuarium diecezjalnym jako Matka Boża Szkaplerzna. Co roku w tej małej wiosce zbierają się liczne rzesze wiernych czcicieli Najświętszej Dziewicy Maryi. Choć ogólnoswiatowa pandemia COVID-19, która w tym roku niemal sparaliżowała życie wielu krajów, dotknęła także Białoruś, uroczystości odpustowe, aczkolwiek z pewnymi ograniczeniami i z zachowaniem zasad bezpieczeństwa, odbyły się i trwały tradycyjnie dwa dni. Warto nadmienić, że przygotowania do odpustu zajęły tyleż czasu i pracy, co i w latach minionych. Dzięki ofiarności naszych gudohajskich Braci, Sióstr i Parafian, a także pomocy seminarzystów z seminarium pińskiego oraz ojca Piotra Faryny OCD, wszystko zostało przygotowane na czas. Oczywiście, nie byłoby to możliwe, gdyby nie stała troska ojca Kazimierza Morawskiego OCD i ojca Leonarda Ciechanowskiego OCD o przyległe tereny zielone, w czym pomagają parafianie, a także ojciec Jury Nachodka, który troszczy się o dokończenie rozbudowy klasztoru i odpowiednie przyjęcie gości. Piękne wielobarwne kwiaty, zadbane trawniki, krzewy ozdobne doskonale komponują ze sobą, tworząc wspaniałą panoramę, zachęcającą do pozostania, modlitwy i odpoczynku. Nic zatem dziwnego, że przybywający do Gudohaju szeroko otwierają oczy, aby podziwiać wielkie dzieła Boże.

Tegoroczny odpust, obchodzony 18 i 19 lipca, rozpoczęła msza święta na zakończenie nowenny szkaplerznej. Eucharystii przewodniczył biskup pomocniczy archidiecezji mińsko-mohylewskiej Jury Koso-bucki w towarzystwie biskupa witebskiego Aleha Butkiewicza, biskupa pomocniczego diecezji pińskiej Kazimierza Wielikosiela OP z Homla oraz naszych Braci i przybyłych kapłanów. W czasie mszy świętej dziękowaliśmy Bogu i Matce Bożej Królowej Karmelu za 30 – lecie odnowienia obecności karmelitów bosych w Gudohaju oraz 30 lat posługi kapłańskiej ojca Bernarda Radzika OCD (proboszcza gudohajskiej parafii w latach 1990 – 2001) i ojca Pawła Lelity OCD, którzy w 1990 roku, po otrzymaniu święceń

kapłańskich, jako jedni z pierwszych przybyli na Białoruś z posługą duszpasterską i w celu odnowienia Karmelu. Modlitwą otoczyliśmy także siostrę Teresinę z okazji 25 – lecia ślubów zakonnych. Jest ona jedną z pierwszych karmelitanek Dzieciątka Jezus, pochodzących z Białorusi. Po mszy świętej przedstawiciele parafii uhonorowali Jubilatów medalami oraz złożyli życzenia i podziękowali za dotychczasową owocną służbę.



Następnym punktem święta było nabożeństwo Drogi Krzyżowej na miejscowej Kalwarii. Dziennikarka portalu ostrovets.by Aliona Hanulič nazwała je kulminacyjnym momentem pierwszego dnia uroczystości. Trudno nie zgodzić się z panią Alioną, biorąc pod uwagę „popularność” nabożeństwa wśród wiernych. Rzeczywiście, rozciągająca się po polach, lesie i pagórkach długa rozmodlona procesja, obecność trzech biskupów, którzy wraz z kapłanami przyjmowali spowiedź, i ładna oprawa muzyczna, w pięknej scenerii żywej przyrody, robią wrażenie. Gudohajska Kalwaria jest najdłuższa na Białorusi i liczy 3,5 km.

O północy odbyła się procesja światła z kościoła do ołtarza polowego. Biskupi, kapłani, siostry zakonne i służba liturgiczna z zapalonymi pochodniami, otaczając niesiony w feretronie słynący łaskami obraz Matki Bożej Gudohajskiej, przeszli po drózkach różańcowych, łącząc symbolicznie niesione w swych rękach światło ze światłem zgromadzonych na placu wiernych. Nocnej mszy świętej przewodniczył biskup witebski Aleh Butkiewicz, który w kazaniu mówił o wielkiej wartości szkaplerza, jaki sam nosi, nawiązując do przysłowia o koszuli bliskiej ciału: „szkaplerz jest bliższy niż koszula...”

Przez całą noc grupa rozmodlonych czcicieli Matki Bożej trwała przed wystawionym w kościele Obrazem. Rano odśpiewano Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP, a potem były dwie msze święte. Pierwszej, sprawowanej o godz. 10.00 w języku polskim, przewodniczył biskup Jury Kosobucki, który podzielił się z wiernymi swoimi przemyśleniami o życiu i duchowości maryjnej św. Jana Pawła II. O przewodniczenie mszy świętej odpustowej o godz. 12.00 poprosiliśmy najstarszego biskupa na Białorusi Kazimierza Wielikosiela OP z Homla, który w maju br. skończył 75 lat. Jubilat wygłosił płomienne kazanie, wspominając historię swojego trudnego życia w czasach ZSSR, a także myśli filozofów, pisarzy i prostych ludzi, którzy pomimo niesprzyjających warunków życia pozostali wierni Bogu. Hierarcha przywołał także fakty z życia św. Jana Pawła II i jego zacnych rodziców, wzywając rodziny do przekazania dzieciom najcenniejszego daru, jakim jest Bóg i wiara chrześcijańska.

W świętowanie aktywnie włączyli się Braci z delegatury. Spowiadali, służyli rozmową, przyjmowali do szkaplerza, poświęcali dewocjonała. Śpiew podczas tegorocznych uroczystości wykonał kwintet spośród młodych i pięknych dziewcząt gudohajskiej i ostrowieckiej parafii. Panie śpiewały ładnie, chwając Pana Boga i Matkę Najświętszą, przez co skutecznie pomogły w modlitwie zgromadzeniu liturgicznemu. Dia-kon Mikoła Hrakau z portalu catholic.by w relacji z uroczystości napisał, że wzięło w nich udział kilka tysięcy wiernych, a w głównej mszy odpustowej uczestniczyło około dwóch tysięcy.



Było wesołe miasteczko, kramy, a także piękna słoneczna pogoda... Jak zawsze szkoda, że odpust tak szybko się skończył... Choć częściowo pozostał nie tylko we wspomnieniach i przeżyciach duchowych, ale także w postaci nagrania wideo, przygotowanego przez dyrektora portalu catholic.by ks. Aleksandra Ułasa i jego współpracowników, którzy prowadzili online transmisję uroczystości. Obejrzyć nagrania, poczuć atmosferę święta, a także przeczytać o odpuscie w języku białoruskim można pod adresem:

<https://catholic.by/3/news/belarus/11872-u-gudaga-rachysta-adznachyl-30-goddze-adna-lennya-sluzhennya-karmel-ta-bosykh-u-belarus>

<https://catholic.by/3/news/belarus/11873-kryzhovy-shlyakh-na-samaj-vyal-kaj-kal-vary-belarus-ad-metnasts-gudagajskaga-festu-fota-v-dearepartazh>

<https://catholic.by/3/news/belarus/11874-bl-zhej-da-tsela-za-lasnuyu-kashulyu-b-skup-aleg-butkevch-pryzna-sya-shto-nos-ts-shkapler>

<https://catholic.by/3/news/belarus/11875-udzel-n-k-rachystasts-gudaga-mal-l-l-sya-razam-z-najsta-rejshym-katal-tsk-m-erarkham-u-belarus>

<https://catholic.by/3/news/belarus/11848-translyatsy-na-catholic-by-adpustovaya-rachystasts-u-gonar-mats-bozhaj-shkaplernaj-gudaga>

<http://www.ostrovets.by/news/novosti/news25311.html>

Arkadiusz Kulacha OCD

Foto www.catholic.by

San Pancrazio: Niedzielne Spotkania Polonijne

Plany inauguracji przy naszym konwencie duszpasterstwa polonijnego pod szyldem "POLSKA W SERCU" aktem patriotycznym 2 maja spaliły na panewce - z ogólnie wiadomych przyczyn... Ale co się odwlecze...

I tak 31 maja o godz. 15:00 spotkaliśmy się grupą Polaków na Mszy św., a okazją było pożegnanie małego Stasia, który przybył ze swoją rodziną do Rzymu, by szukać fachowej pomocy w watykańskim szpitalu Bambino Gesù. I znalazłszy dobrych ludzi otrzymał pomoc medyczną oraz specjalistyczny wózek z akumulatorem, który pozwala mu - przynajmniej w jakimś zakresie - poruszać się niezależnie od swoich opiekunów! Do celebry dołączył się *don Giuseppe* czyli ks. Józef Kazimierz Ślęzyk z Leofreni di Pescorocchiano - poeta, autor tekstów, bard... Wygłosił on Słowo Boże, a po Mszy św. wraz z Aleksandrem Alex Nowakiem uraczyli nas koncertem, podczas którego nie zabrakło pieśni religijnych, patriotycznych, tudzież poezji śpiewanej! I tak nieuchronnie nadszedł czas pożegnania się z wracającą do ojczyzny rodziną Stasia... <https://www.sanpancrazio.org/archivio-foto/gallery/31-maggio-2020>.



Jednak już 5 lipca o godz. 17:00 spotkaliśmy się ponownie pod hasłem "Śpiewamy dla Justynki" (podobny przypadek chorobowy do Stasia) i tak jak poprzednio po Mszy św. odbył się koncert, ale tym razem "na trzy gitary" - do wyżej wymienionych artystów dołączył Jarosław Machoń. Po koncercie odbyła się agapa, na której nie zabrakło polskich wyrobów... Fotki z tych wydarzeń można obejrzeć na oficjalnej stronie parafii: <https://www.sanpancrazio.org/archivio-foto/gallery/5-luglio-2020>.

o. Arkadiusz Stawski OCD

Centro estivo di San Pancrazio czyli półkolonie letnie w parafii

Jesteśmy w pełni lata... A czym byłyby te wakacje bez letniego centrum dla dzieci w naszym Oratorium parafialnym?! I choć ze wzmożonym wysiłkiem pod reżimami prawnymi i sanitarnymi oraz z wieloma ograniczeniami ze strony Miasta i Diecezji to nie poddaliśmy się i od połowy maja ruszyły przygotowania pełną parą w samym Oratorium oraz poza nim: to m.in. przystosowanie łazienek do nowych warunków,

uformowanie grupy osób odpowiedzialnych i animatorów, prowadzona na szeroką skalę propaganda informacyjna i zapisy, organizacja tematów i materiałów, szycie koszulek i maseczek, zakup termometrów bezdotykowych i wszelkiego rodzaju sprzętu higieniczno-dezynfekcyjnego, itp.

W tym czasie niestety wydarzyła się rzecz straszna: koronawirus SARS-CoV-2 zagościł u naszych sąsiadów w Terezjanum! A gdy ta wiadomość została rozpropagowana przez mass media to - choć do parafii "trafiało" w tym okresie niewielu wiernych - od tego czasu przychodziły już tylko jednostki, bo większość omijała nas dużym łukiem... Interpretacja ludzi była jednoznaczna - jesteśmy blisko ogniska zakażenia koronawirusem COVID-19, więc już jesteśmy chorzy, ewentualnie jest to tylko kwestia czasu kiedy będziemy zarażeni my i ci, z którymi mamy kontakt! A na forach pojawiły się ostrzeżenia przed nami... Stanęliśmy więc przed rozterką: kontynuować czy też zrezygnować w tym roku także z Oratorium letniego? Ale pojawiła się też nadzieja... Wszyscy mieliśmy wynik badania na COVID-19 negatywny, więc postanowiliśmy jednak nie wstrzymywać przygotowań, bo liczba chętnych była odpowiednia do naszych warunków, a potrzeby i opinia rodzin zainteresowanych jeszcze nas w tym utwierdziły! I nie zawiedliśmy się - wszyscy, którzy się zapisali, przybyli 15 czerwca kiedy to nadszedł czas na rozpoczęcie działalności parafialnego wakacyjnego centrum dla dzieci od lat 3 i młodzieży do lat 13/14 pod hasłem "Przyjaźń".



Dzień w Oratorium zaczynał się wczesnym rankiem od dezynfekcji pomieszczeń, a od godz. 8:00 rozpoczynało się przyjmowanie uczestników, którzy byli podzieleni na grupy wiekowe, a każdej grupie został przyporządkowany kolor, materiały, pomieszczenie, miejsce zabaw i posiłków, itp.

Systematycznie na oficjalnej stronie parafii na youtube ukazywały się zdjęcia z wesołej twórczości półkolonistów z nowymi teledyskami:

<https://www.youtube.com/channel/UCTH59fq3KwVf3ZS9mWsbMhw>.

Owocem odwagi jaką się wykazaliśmy w zorganizowaniu i działalności naszego letniego Oratorium - a byliśmy w grupie naprawdę nielicznych parafii, które się na to zdobyły - są artykuły o nas w "RomaSette", która jest wkładką Diecezji Rzymskiej w tygodniku Konferencji Episkopatu Włoch "Avvenire":

<https://www.romasette.it/oratori-estivi-i-parroci-forte-segnale-per-i-bambini/> i

<https://www.romasette.it/il-centro-estivo-di-san-pancrazio-lascia-alla-porta-il-covid/>

oraz przeprowadzona na żywo bezpośrednia audycja Radia Watykańskiego:

<https://www.vaticannews.va/it/podcast/rvi-programmi/la-finestra-del-papa/2020/07/la-finestra-del-papa-prima-parte-27-07-2020.html> (od minuty 19:00 do końca).

W sierpniu Rzymianie w większości wyjeżdżają na wakacje, ale już we wrześniu Oratorium będzie kontynuowało aż do rozpoczęcia nowego roku szkolnego - jak Pan Bóg na to pozwoli!!!

o. Arkadiusz Stawski OCD

Lipiec w Studentacie

Szczęście Boże! Na przełomie czerwca i lipca w naszym poznańskim klasztorze miała miejsce kapituła prowincjalna, o której można było już przeczytać w poprzednim numerze Karmelu Info. Kolejne dni pierwszego w pełni letniego miesiąca to wielka nowenna przed uroczystością Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. Codziennie o 18:00 spotykaliśmy się na Eucharystii w naszej bazylice. Nauki podczas nowenny głosił o. Józef Tracz OCD, tematem były cnoty na podstawie „Koronki cnót Maryi”. W samą uroczystość bardzo miło było widzieć kościół wypełniony po brzegi wiernymi, i to nie tylko podczas głównej Mszy odpustowej! Tego dnia około 100 osób przyjęło Szkaplerz Święty.



Wyprawa w teren wokół Zwoli. Przewodnikiem był o. Grzegorz Góra

W niedzielę, 12 lipca, pojechaliśmy w odwiedziny do wspólnoty w Zwoli. W planie, oprócz modlitwy wewnętrznej i Liturgii Godzin, znalazły się długi, leśny spacer wśród pobliskich jezior, zwiedzanie powstającego klasztoru oraz posiłek w zwoleńskim ogrodzie.

Po 16 lipca rozpoczął się dla nas czas urlopowy, na dwa tygodnie możemy wyjechać poza klasztor. Dla naszych rodziców jest to bez wątpienia najbardziej wyczekiwany okres roku. :)

Br. Bartosz Dalaszyński, OCD

Poznań: Ostatnie chwile Postulatu

W postulacie nastał czas podsumowań. Zanim udamy się na wakacje, podejmiemy więc jeszcze ten ostatni wysiłek refleksji nad naszą przeszłością. Najpierw wypada nam powiedzieć o stanie osobowym, gdyż ten, w międzyczasie, skurczył się o połowę. Wojtek, spędziwszy z nami Triduum i Święta, zaraz po Wielkanocy pojechał do domu; Filip opuścił nas na początku czerwca.

Ponieważ rygory sanitarne chroniące nas przed epidemią w swych nieco duszących objęciach zelżały, w ostatnim czasie, skwapliwie, acz roztropnie i ostrożnie (co koniecznie domaga się podkreślenia), korzystaliśmy z okazji, by odrobinę się przewietrzyć i poruszać. Ogarnięci pasją przyrodniczą spenetrowaliśmy poznańskie i wrocławskie zoo. Choć to drugie stanowiło jedynie cel poboczny. Pierwszorzędną okolicznością było towarzyszenie i pomoc w przeprowadzce do nowej wspólnoty bratu Jerzemu. Zaś wydarzeniem szczególnym – spontaniczna wizyta we wrocławskiej wspólnotcie Sióstr Karmelitanek, która tak ciepło zapisała się w naszej świadomości przez wzgląd na serdeczność Sióstr, które pozdrawiamy!



Nie mniej ważny jest aspekt pracy, a to zmusza nas, by napomknąć o naszej owocowej aktywności. W ostatnim czasie staraliśmy się sprostać wiśniom, które choć bardzo liczne, w tym roku były wątpliwej jakości i urody. Zapewne winą za ten nasz gorzki (choć może bardziej adekwatnie byłoby powiedzieć: kwaśny...) zawód należy obarczyć pogodę. A ona – ta kapryśnica – kiedy niezbędny był deszcz, ukazywała buzię promieniejącą słonecznym uśmiechem. Gdy zaś tęsknie wyglądaliśmy oczekując ciepła, ona przewrotnie kropiła nas deszczem...

Ostatnie dni postulatu spędzaliśmy w mocno okrojonym gronie – prawie wszyscy bracia klerycy i wielu ojców wyjechało na wakacyjny wypoczynek. W tej sytuacji, ma się rozumieć, nie brakowało nam zajęć. Oddaliśmy się więc koszeniu trawy na przyklasztornym terenie z wielkim zapalem (którego, ku naszemu zdziwieniu, niestety nie podzielały urządzenia mechaniczne – zerwana linka od ostrzy ogrodniczego traktorka oraz awaria kosiarki...). W między czasie dojrzały papierówki. Także inne odmiany jabłek poczęły nabierać kolorów świadczących o pewnym zniecierpliwieniu... a co bardziej porywcze pozeskakiwały nawet na ziemię! No cóż... niestety chyba będą musiały poczekać jeszcze chwilę, bo zajmie się nimi już ktoś inny.

Drogi Czytelniku tego artykułu! – zechciej proszę wybaczyć mi na koniec śmiałość i bezpośredniość mojego zwrotu. Twoje oczy, być może zupełnie przypadkowo, trafiły na niego i mimo że początkowo wcale nie miałeś zamiaru go czytać, teraz, choć sam nie wiesz jak to się stało, dobiegłeś już prawie do finału... zapewne nieco znużony wysiłkami jego autora. Jednak tenże autor pragnie oznajmić Ci coś jeszcze. Coś co być może Ciebie Drogi Czytelniku poruszy. Otóż wiedz, że w momencie, w którym czytasz te słowa, postulat już nie ma. Już nie istnieje. Zechciej więc westchnąć Drogi Czytelniku za tymi, którzy odeszli. I poślij Dobremu Bogu ciepłą myśl za nimi... Za tymi, którzy w drodze do nowicjatu.

Post. Paweł

Rekolekcje powołaniowe w Gorzędzieju

W dniach 24-26 lipca w Gorzędzieju odbyły się rekolekcje dla kandydatów do naszego zakonu. Rekolekcje prowadził o. Krzysztof Piskorz. Było obecnych trzech rekolektantów. Oprócz modlitwy Liturgią Godzin, codziennej Eucharystii, nie zabrakło czasu na modlitwę osobistą i wspólne rozmowy. Z pewnością sprzyjał ku temu rozciągający się na terenie klasztoru nadwiślański krajobraz.



Punktem kulminacyjnym wydarzenia okazała się Eucharystia z modlitwą o dary Ducha Świętego wraz z grupą pielgrzymów z Gdańska, wspólne ognisko ze śpiewem i tańcem oraz Apel Jasnogórski z możliwością przyjęcia szkaplerza. Całe rekolekcje miały charakter wakacyjny, coś dla ciała i ducha.

Mateusz z Gniezna

Łódź: Uroczystości pogrzebowe śp. S. Teresy od Jezusa (Draber)

17 lipca o godzinie 11.00 odbyło się uroczyste pożegnanie zmarłej w poniedziałek 13 lipca br. naszej drogiej Siostry Teresy od Jezusa (Ireny Draber). Liturgia, której przewodniczył metropolita łódzki ksiądz arcybiskup Grzegorz Ryś, rozpoczęła się w chórze zakonnym, gdzie zostały odmówione modlitwy przy ciele Zmarłej. „Przywołujemy słowa św. Matki Teresy »Umieram, bo nie umieram«. Siostra Teresa już żyje, bo umarła” - powiedział na rozpoczęcie modlitwy ksiądz arcybiskup. Następnie w uroczystej procesji trumna została przeniesiona zza klauzury do kościoła, gdzie celebrowana była Msza żałobna za duszę Zmarłej. Obok księdza arcybiskupa Najświętszą Ofiarę sprawowało 16 kapłanów.



Homilię wygłosił o. Wojciech Ciak ocd, delegat N.O. Prowincjała ds. Mniszek. Przedstawił postać Siostry Teresy jako więźniarki w Panu. Mówił o jej długim, szlachetnym i szczerym życiu. Wspominał, że wytrwale podążała drogą pokory, cichości i cierpliwości. „Życie Siostry Teresy od Jezusa - od kolebki do grobu - zatoczyło krąg. Ufamy, że umarła po to, aby żyć na nowo(...). Wspomnijmy jeszcze raz słowa, które jej szczególnie towarzyszyły, które wielokrotnie wypowiadała w swoich ostatnich dniach życia: »Jaki Pan Jezus jest dobry«” - zakończył.

Na zakończenie modlitwy powszechnej ks. arcybiskup Grzegorz Ryś powiedział: „Dziękujemy Ci, Siostro Tereso za Twoją pokorę, cierpliwość, delikatność i pustynię”.

Głos zabrał również ks. Andrzej Otyczycki, siostrzeniec Siostry Teresy. Na zakończenie liturgii w ciepłych słowach wspominał naszą Drogą Zmarłą. „Muszę uważać, żeby nie powiedzieć za dużo, bo ciocia wstanie i mi zaraz palcem pogrozi” - powiedział z uśmiechem.

Po Mszy pogrzebowej ciało Zmarłej zostało odprowadzone w kondukcje żałobnym na cmentarz św. Rocha na Radogoszczu. Przejmujący był widok procesji na ulicach Łodzi. Ta, która ukryła swoje życie przed światem była przez ten świat odprowadzana milczącym spojrzeniem przechodniów i kierowców. Ciało Siostry Teresy spoczęło w naszej kwaterze karmelitańskiej, kilkanaście minut po godzinie 12. Z inicjatywy księdza arcybiskupa ostatnią modlitwą, kończącą pochówek naszej Drogiej Siostry był Anioł Pański.

Siostra Teresa od Jezusa (Irena Draber) urodziła się w Sochaczewie w Niedzielę Zesłania Ducha Świętego 31 maja 1925 r. Była najstarszą z pięciu siostr. Pytana o początki swojego powołania przywoływała przejmujący obraz odmawiania różańca w schronie podczas niemieckich bombardowań. Z przekonaniem powtarzała za św. Janem Pawłem II, że jej powołanie było wielkim darem, którego nie czuła się godna, ale i wielką tajemnicą, dlaczego spośród tylu zdolniejszych od niej siostr wzrok Jezusa padł właśnie na nią. Największy wpływ na jej pragnienie wstąpienia do Karmelu miały „Dzieje duszy”, które przeczytała we wczesnej młodości. Urodzona w roku kanonizacji „Anioła z Lisieux” powie po latach, że to sama Terenia przyprowadziła ją do swojego domu.

Nim wstąpiła do Łódzkiego Karmelu, w latach 1945-1947 studiowała polonistykę na Uniwersytecie Łódzkim. Z tego okresu pozostała znamienna anegdota o młodej Irenie, która otrzymawszy spis lektur odkryła, że niektóre z nich znajdują się na Indeksie ksiąg zakazanych. Jako aktywna studentka-katoliczka ogłosiła wśród studentów zamiar wybrania się do kurii z prośbą o pozwolenie przeczytania zakazanych ksiąg. Wzbudziła tam zdumienie, ale pozwolenie otrzymała.



Czas studiów to także ważne dla Siostry Teresy spotkanie z Teresą Dmochowską, katoliczką publicystką. Za namową siostr karmelitanek Irena wstąpiła wówczas do III zakonu karmelitańskiego i to właśnie Teresa Dmochowska była jej mistrzynią nowicjatu. Te dwie kobiety połączyła głęboka więź duchowa. Siostra Teresa nazywała Teresę Dmochowską swoją Mamą.

Upragniony dzień przekroczenia progu klauzury nastąpił 14 września 1947 roku, w Święto Podwyższenia Krzyża Świętego. W tym samym dniu, kilkaset kilometrów dalej, we wsi Okopy przyszedł na świat bł. ks. Jerzy Popiełuszko. Przedziwne, jak symbolicznie spłotły się ich życiorysy – w jednym miejscu młodziutka dziewczyna wstępuje do Karmelu, aby swoje, ukryte odtąd życie, złączyć z krzyżem Chrystusa, w drugim – tego samego dnia – rodzi się przyszły Męczennik.

Wraz z habitem nowicjuszka otrzymała upragnione imię Teresy od Jezusa. Swoje pierwsze zakonne kroki stawiała pod czułym spojrzeniem Matki Marii Stanisławy od Matki Bożej – fundatorki i długoletniej przeoryszy Łódzkiego Karmelu. Młodej Siostrze Teresie wkrótce została powierzona funkcja infirmerki, którą

pełniła przez długie lata. To właśnie dzięki temu mogła być bliskim świadkiem ostatnich lat życia Matki Stanisławy. Tuż po jej śmierci w 1957 roku napisała kilkudziesięciostronicowe wspomnienie o niej zatytułowane: „Pokłosie”. Jest ono świadectwem miłości i czci, jaką siostra Teresa darzyła Matkę Fundatorkę. „Chciałam ocalić od zapomnienia to, na co patrzyły moje oczy i czego dotyczyły moje ręce” – napisze o „Pokłosiu” po latach. Na kilka miesięcy przed swoją śmiercią ze wzruszeniem wspominała postać Matki Stanisławy i jej pełne ufności słowa wypowiedziane na łożu śmierci: „Jaki Pan Jezus jest dobry. Jaki On jest dobry! To przechodzi wszelkie ludzkie pojęcie jaki On jest dobry!”. Powtarzała je wielokrotnie i dobitnie, czując, że stanowią duchowy skarb naszego

Zgromadzenia. Dla niej samej okazały się cennym drogowskazem na godzinę śmierci. Słyszałyśmy jak wymawiała je wiele razy, w głębokim wzruszeniu, w ostatnich dniach życia.

Z zadziwiającą precyzją potrafiła opowiadać o historii naszego łódzkiego klasztoru. Przeżyła tu przecież ponad 70 lat! Wiedziała, że jest ostatnim pomostem łączącym przeszłość z teraźniejszością. Przywoływała nazwiska, fakty, zabawne anegdoty. Słuchając jej, miało się wrażenie obcowania ze światem, którego już nie ma. Tak dobrze pamiętała czasy przedsoborowe. W jej opowieściach przewijały się wielkie nazwiska Kościoła Polskiego; o. Piotr Rostworowski, bł. ks. Jan Balicki, bp. Kazimierz Tomczak, kard. Stefan Wyszyński. Szczególnie poruszały nas historie związane z budowaniem kościoła, w którym się teraz znajdujemy. Siostra Teresa często przywoływała z pamięci słowa bpa Michała Klepacza, które wypowiedział podczas poświęcenia kościoła: „Ze wszystkich kościołów, które się budują w diecezji, ten jest

najbardziej wzruszający. Nie było tu proboszcza, nikogo, kto by zorganizował parafię, kto by czuwał nad tym przedsięwzięciem.

Ten kościół zbudowały siostry rękoma złożonymi nie do kielni, ale do modlitwy”. Potrafiła rozbawiać nas anegdotami o poszukiwaniu cementu u salezjanów, albo o zaradności siostry kołowej, która na uporczywe pytania komunistycznych urzędników o kierownika budowy wskazywała 1,5 metrową figurę św. Józefa i ze spokojem odpowiadała, że to właśnie on jest tu kierownikiem.

Przez okres trzech lat Siostra Teresa pełniła funkcję naszej przeoryszy. Kochała nasz Zakon. Powtarzała za św. Teresą Benedyktą od Krzyża, że „Karmel jest tajemnicą, którą się odkrywa w miarę, jak się nią żyje”. Kilka miesięcy przed swoją śmiercią Siostra Teresa mówiła o tym, jak bardzo czuje się niegodna habitu karmelitańskiego. Przywoływała słowa św. Matki Marii Agnieszki i pełna zdumienia powtarzała za nią: „Czymże sobie zasłużyłam Maryjo, że wzięłaś mnie do swojego Zakonu?”. Podkreślała z naciśkiem, jak wielkim wyróżnieniem było dla niej to, że mogła być częścią tak wspaniałej karmelitańskiej rodziny. Rodziny, która dała Kościołowi trzech Doktorów i tylu świętych. Zapytana czy kiedykolwiek tęskniła za światem, który zostawiła, wstępując do klasztoru, uśmiechnęła się i odpowiedziała: „Nie, bo moje serce szybko przywiązało się do Pana Jezusa”.

Z ogromną matczyną czułością pochylała się nad problemami ludzi, których spotykała w rozmównicy. Swoje cierpienia, żmudną rehabilitację i samotność ofiarowywała w intencjach Kościoła. Szczególnie bliskie jej sercu były dusze zagubione, oddalone od Boga.

Siostra Teresa jest autorką wierszy, pieśni okolicznościowych, a nawet wierszyków dla dzieci. Te ostatnie były dla niej szczególnie ważne. Powtarzała często, jak bardzo smuci ją fakt, że powstaje tyle utworów dla dzieci, ale tak mało z nich podejmuje temat wiary. Mając duszę dziecka potrafiła w prosty sposób przekazać głębokie treści. Jeden z jej szeroko znanych wierszy pt. „Dwa baranki” porusza od lat serca dzieci i dorosłych. Zajmowała się w klasztorze także tłumaczeniem tekstów. Prowadziła bogatą korespondencję. Do ostatnich miesięcy życia słychać było z jej celi charakterystyczny stukot maszyny do pisania. W strofach wierszy zostawiła ślad swojej duszy.

W pełnej szczerości pisała o zmaganiu, o mozolnej, trudnej drodze wiary. Z otwartością opisywała swoje walki duchowe, ból oczyszczenia i samotności.

Każdy, kto miał styczność z Siostrą Teresą, zapamiętał jej jasne oczy i szeroki uśmiech. Biła z niej ufność dziecka już tu na ziemi spoczywającego w ramionach Ojca. W jej towarzystwie wprost nie wypadało być człowiekiem wątpiącym. Umierając, szepnęła do nas: „Do zobaczenia w Niebie”.

Wierzmy, że biegła ku Panu bez lęku. Kilka lat temu, zapytana o radę dla młodych obawiających się wejścia na drogę powołania, odpowiedziała z przekonaniem: „Jak można się bać samej Miłości? Samego miłosierdzia?”.

Siostra Teresa odeszła do Pana w czasie trwania nowenny do Matki Bożej Szkaplerznej, 13 lipca o godz. 14 – otoczona całą Wspólnotą zgromadzoną w infirmerii na modlitwie.

Ufamy, że Maryja, którą przez całe życie starała się naśladować, otuliła ją Swoim płaszczem i zaniósła na najpiękniejsze Spotkanie. Żegnamy Cię, Sostro Tereso, Twoimi słowami:

Wysłuchałeś, nadspodziewanie, nadobficie!
Martwość zmieniłeś w życie!
Niechęć – w miłość Zgorszenie – w zbudowanie...

To tylko TY, Panie, potrafisz i możesz tak działać!
Zamiast cofać czas, zamiast płynąć pod prąd chwil,
dostałam się w wir i koło Ciebie się kręcę
i pędzę jak słońce w bezkresną przestrzeń
w zdumieniu radości!



Z Karmelu w Nowych Osinach

Serdecznie pozdrawiamy z Nowych Osin. Za nami wiele wiosennych i najnowszych letnich wydarzeń. Postaramy się wybrać kilka, by się nimi podzielić. Przede wszystkim jubileusz 60-lecia profesji naszej fundatorki, s. Teresy od Jezusa. Rytm naszego świętowania wyznaczyła pandemia. Właściwy termin przypadł w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego i wtedy urządziłyśmy święto dla wspólnoty, natomiast goście, w skromnym zresztą rodzinnym składzie, zaproszeni zostali dopiero na 20 czerwca, czyli dzień naszej patronalnej Uroczystości Niepokalanego Serca Maryi. Mszy Świętej przewodniczył O. Wojciech Ciak, obecni byli także O. Leszek Jasiński, nasz proboszcz ks. Adam Prus oraz zaprzyjaźniony z s. Teresą ks. Maciej Szymański z Diecezji Warszawskiej. Trzeba powiedzieć, że ta dwuetapowa uroczystość przypadła do gustu naszej Jubilatce. Wszak obydwie święta były dla niej, obydwie tak samo radosne i pełne zaangażowania wspólnoty.



A jeśli już o jubileuszach, to wspomnijmy jeszcze jeden, mianowicie 5 czerwca O. Piotr Bajger i O. Krzysztof Jarosz świętowali z nami 25-lecie swojego kapłaństwa. Przy tej okazji O. Krzysztof wygłosił nam konferencję na temat kapłaństwa, z czego wywiązała się bardzo inspirująca rozmowa.

Miałyśmy w tym ostatnim czasie także niezwykle gości spoza Zakonu. Najpierw odwiedził nas ks. Jan Sroka z ruchu Focolare, znajomy Naszej Matki. Zachęcony pięknym jednoczącym spotkaniem w rozmównicy ks. Jan przywiózł nam grupę młodych muzułmanek zaangażowanych w Centrum Dialogu Międzyreligijnego Dunaj. Spokojna i otwarta rozmowa z nimi uświadomiła nam, a może raczej potwierdziła złożoność problemu pojednania nie tylko między wyznawcami różnych religii, ale także w łonie samego islamu. Pierwszy raz spotkałyśmy się z realnym cierpieniem muzułmanek z powodu działań ich współwyznawców.

Kolejną osobą, która tego lata (jeszcze w czerwcu) obdarowała nas swą obecnością i bogactwem swego charyzmatu, była s. Aldona ze Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego, znajoma naszej s. Agnieszki. S. Aldona pracuje z bezdomnymi w diecezji opolskiej i podzieliła się z nami doświadczeniem tej pracy, pokazała też wiele poruszających zdjęć. To spotkanie przypomniło nam kolejny wymiar złożoności współczesnego świata. W opowiadaniu siostry dotknęła nas zwłaszcza świadomość własnej sytuacji oraz godności osobistej u jej podopiecznych.

Wreszcie, wracając na łono Zakonu, w lipcu miałyśmy radość poznać s. Teresę Małgorzatę od Najświętszego Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi, Polkę z Karmelu w Hillerød, w Danii. Siostra przebywa czasowo w Polsce i odwiedziła nas na dwa dni, po czym tak się polubiłyśmy, że obiecałyśmy sobie jeszcze spotkanie w sierpniu. Tu też oczywiście nie obyło się bez zdjęć i przybliżenia nam jej codziennego świata. Nasza wspólnota bardzo lubi tę formę przekazu.

A w międzyczasie... przeżywamy typowe nowoosińskie lato, delektując się pięknem przyrody i mocno działając w ogrodzie i prowizorii. Pan nie przestaje obdarzać nas hojnie także przez naszych dobroczyńców, którym niezmiennie jesteśmy wdzięczne. W naszym gołębniku wciąż doświadczamy hojności Bożej Opatrzności.

Lipiec w Karmelu wrocławskim

Lipiec jak chyba w każdym Karmelu obfitował u nas w uroczystości i spotkania.

Przed uroczystością Matki Bożej z Góry Karmel odbywało się w naszej kaplicy Triduum, które poprowadził o. Mirosław Zięba OCD z Usola. Z homilii Ojca najbardziej zapadło nam w pamięci świadectwo wiary mieszkańców Syberii, którzy zachowali ją i pielęgowali przez lata mimo braku dostępu do posługi kapłanów. Wielką radością było też dla nas spotkanie z o. Mirosławem, który dał się poznać jako znakomity gawędziarz.

16 lipca rano miałyśmy miłą niespodziankę – Mszę odprawiał nowy przeor wrocławskiego konwentu naszych Braci – o. Mirosław Salamoński, który już od wielu lat wnosi wiele ciepła w nasze relacje siostrzano-braterskie we Wrocławiu.



Mszę wieczorną, która zgromadziła ok. 300 osób, celebrował o. bp Jacek Kiciński wraz z dwoma współbraćmi – klaretynami, którzy w tym dniu świętowali 151 lat powstania swojego zgromadzenia, oraz z ks. Piotrem.

Tuż po uroczystościach odpustowych zatrzymał się u nas o. Tadeusz Kujałowicz, który obdarował nas radosnymi spotkaniami w rozmównicy i cennymi homiliami. Czuliśmy się wyróżnione, mogąc gościć Ojca akurat w czasie, w którym świętował swoje 70 urodziny.

17 lipca na chwilę odwiedzili nas bracia postulanci Beniamin i Paweł wraz z o. Józefem – magistrem. Będąc we Wrocławiu „przejazdem”, planowali po cichutku wejść do naszej kaplicy i tylko pomodlić się, a trafili akurat na Mszę, więc ich wejście było raczej wielkim wejściem, a my po Mszy miałyśmy radość ze spotkania z braćmi.

28 lipca wysłuchałyśmy wykładu na temat pracy (w świetle VDq, Słowa Bożego, reguły i życia), który przygotował dla nas o. Tomasz Rydzewski.

W tych dniach spotkałyśmy się również z 2 grupami młodzieży z neokatechumenatu z Warszawy i ze Śląska, która rozeznaje swoje powołanie. Nasze najmłodsze siostry podzieliły się z nimi swoją drogą do Karmelu i razem z kilkoma siostrami odpowiadały na najróżniejsze pytania dotyczące naszego życia i Bożego prowadzenia w Karmelu. Piękna była szczerść tych młodych. Na koniec mogłyśmy usłyszeć piękne, zaśpiewane z całą mocą pieśni o Zacheuszu i o Maryi.

29 lipca powitałyśmy naszą s. Małgorzatę, która przez ostatnich 5 m-cy pomagała siostronom w Tryszczyźnie. Bardzo się nią ucieszyłyśmy, bo po prostu nam jej brakowało. Wzruszyła nas hojność sióstr z Tryszczyzny, które wraz z naszą siostrą przysłały nam chyba wszystko co tylko mogły.

Jednych witamy, innych żegnamy... Wielką stratą będzie dla nas przeniesienie o. Tomasza Rydzewskiego z Wrocławia do Zamartego. Bardzo skorzystałyśmy z jego obecności, z pokoju, który panował podczas sprawowanej przez niego liturgii, z jego homilii „o Bogu lub o miłości”, ze wszystkich przykładów z własnego życia- i tych poważnych, i tych, przy których zrywałyśmy boki ze śmiechu. To wszystko było dla nas łaską- a teraz... niech inni skorzystają ☺.

PROWINCJA - OCDS

W Poznaniu uczciliśmy Matkę Bożą Szkaplerzną

Poznańska Wspólnota OCDS pw. Jezusa Miłosiernego włączyła się (wzorem lat ubiegłych) do przygotowań przed Uroczystością Matki Bożej Szkaplerznej.

W tym pamiętnym już roku 2020 przypadały w Poznaniu na okres stopniowego przezwycięzania ograniczeń związanych z pandemią koronawirusa. Na przekór lękom przed możliwością zarażenia się groźnym wirusem i przy pełnym zachowaniu przepisów sanitarnych, podjęliśmy wysiłki, aby duchowo przygotować się do zbliżającego się karmelitańskiego święta poprzez Nowennę szkaplerzną, sprawowaną w kościele oo. Karmelitów Bosych w Poznaniu w dniach 7-15 lipca br. o godz. 18. Maryjne rekolekcje pt. „Drabina do nieba czyli cnoty Maryi w naszym życiu” prowadził porywająco o. Józef Tracz OCD z poznańskiego konwentu.

Już ze spotkań związanych z Nowenną do Matki Bożej Szkaplerznej wynieśliśmy przekonanie, że: „Błogosławiony, kogo Ty, Matko, zrodzisz do życia Bożego. I ukształtujesz na wzór Syna Bożego.” Pragnęliśmy przeżyć nasze nabożeństwo do Maryi tak, aby było zakorzenione w Ewangelii, nauce Kościoła i Świętych. Z modlitwy na zakończenie Nowenny zapamiętaliśmy fragment: *„Święta Matko Boga, pragnę być przyobleczony w Twoje duchowe piękno, dlatego też proszę Cię o łaskę, aby Szkaplerz zawsze przypominał mi o wielkich rzeczach, które Bóg chce mi uczynić, tak jak uczynił Tobie.”* Nowenna była dla członków poznańskiej Wspólnoty OCDS szczególną okazją do przypomnienia sobie przyrzeczeń i ślubów złożonych w Świeckim Karmelu. Ostatni dzień Nowenny kończył wieczór modlitewny słowno-muzyczny przygotowany wspólnie przez poznańską i konińską wspólnotę OCDS. Po Mszy Świętej wieczornej, przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, skupiliśmy się na dłuższej medytacji, w której punktem centralnym było rozważanie Tajemnic Chwalebnych Różańca Świętego w oparciu o teksty Świętych Karmelu: św. Teresy od Jezusa, św. Jana od Krzyża, św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Rozważania kolejnych Tajemnic Chwalebnych prowadziła poznańska grupa OCDS, w składzie: Beata Meller,

Marzena Szaladzińska, Katarzyna Nowak i Dariusz Skręt. Natomiast wspaniały koncert pieśni Maryjnych wykonało małżeństwo – Ewelina i Paweł Trzos, z konińskiej Wspólnoty OCDS w towarzystwie nowych kandydatów do Wspólnoty. Koncert był przeplatany poezją o Matce Bożej. Odmawiając z Maryją tajemnice chwalebne Różańca Świętego przeżywaliśmy triumf Bożego planu Zbawienia i zapowiedź naszego „powstania z martwych na końcu czasów.” Radosne spotkanie ze zwycięskim Chrystusem i Królową nieba i ziemi pragnęliśmy dzielić ze wszystkimi ludźmi – zgromadzonymi w kościele i nieobecnymi. Wiedzieliśmy jednak, również dzięki naukom zasłyszonym podczas Nowenny, że możemy dla nich wyprosić tę łaskę tylko wiernie naśladowując cnoty Maryi. „*Pomódl się Miriam, by Twój Syn zamieszkał we mnie*” – to jedna z pieśni Maryjnych wykonanych przekonująco przez Ewelinę Trzos podczas wieczoru modlitewnego. Czas skupienia przygotował nas do brewiarzowej Wigilii i Godziny czytań. Zakończyliśmy spotkanie hymnem „Ciebie Boże wysławiamy”.



Z każdym dniem Nowenny wzrastała liczba wiernych w kościele oo. Karmelitów Bosych, by osiągnąć apogeum w Uroczystość Matki Bożej Szkaplerznej w dniu 16 lipca.

Główna Msza Święta tego dnia sprawowana była o godz. 18.00, a przewodniczył jej ks. dr Antoni Klupczyński, proboszcz parafii pw. Św. Marcina w Poznaniu. Przed Mszą Świętą odśpiewanie były wraz z wiernymi „Godzinki do Matki Bożej Szkaplerznej”, a po nich przybyła procesja, prowadzona przez celebrans, w otoczeniu ojców i braci z poznańskiego klasztoru karmelitów bosych i zaprzyjaźnionych kapłanów. Piękno architektury poznańskiej karmelitańskiej świątyni, gra świateł, ukwiecony obraz Matki Bożej Szkaplerznej na stopniach prezbiterium, donośny dźwięk organów prowadzonych mistrzowską ręką, rozmodlony tłum (zachowujący jednak wymagane przepisy sanitarne) stworzyły wyjątkową atmosferę. To było radosne uwielbienie Maryi i głęboka wdzięczność okazana Matce Bożej, że po kilku miesiącach nieobecności mogliśmy wreszcie nawiedzić tak licznie Jej poznański karmelitański klasztor i zarazem Sanktuarium św. Józefa. Rodzina szkaplerzna, czyli czciciele Królowej Szkaplerza Świętego z Poznania i okolicy, spotkali się w poznańskim Domu Jezusa, Maryi i św. Józefa na Uczcie Eucharystycznej. W pamięć zebranych zapadła homilia ks. A. Klupczyńskiego, który rozważał Testament z Krzyża Jezusa

Chrystusa, powierzający Maryję św. Janowi i św. Jana Matce Bożej. Zbiorowy śpiew pieśni poświęconych Matce Bożej Szkaplerznej wyrażał intencje modlitewne zebranych. Na zakończenie liturgii celebrans zaintonował „Modlitwę do Matki Bożej Szkaplerznej” i udzielił uroczystego błogosławieństwa. Maryjne uroczystości zakończył obrzęd nałożenia szkaplerza nowym czcicielom Matki Bożej Szkaplerznej. Akt ten przypominał również nam, członkom Świeckiego Karmelu, że noszenie szkaplerza zobowiązuje do wierności Maryi i Chrystusowi.

To były piękne dni...

Maria Jagielska, OCDS

Konin: Bóg woła czyli pożegnanie Jolanty od Miłości Bożej OCDS

Bóg woła na wiele różnych sposobów. Wiarygodnym znakiem powołania jest to, iż ktoś, kto czuje w sercu Boże zaproszenie, powierza się jedynie Jemu i Jego słucho. W powołaniu zakonnym potrzebna jest wolna i wielkoduszna odpowiedź powołanego. I tak się stało z naszą współsiostrą konińską wspólnoty OCDS - Jolantą Dybkowską (Jolanta od Miłości Bożej), która w pełni odpowiedziała Bogu „TAK” i - już w sierpniu - wstępuje do Zakonu Karmelitanek Bosych. Od tej pory służyć będzie Panu Bogu w Turynie we Włoszech.



Karmelitanki bose są wspólnotą kontemplacyjną, klauzurową. Jako mniszki powołane są do modlitwy za wszystkich ludzi: za kapłanów, za poszukujących, zagubionych, cierpiących, za cały Kościół i świat. Karmelitanki są głęboko przekonane, że moc modlitwy sięga tam, dokąd nie dotrze żadna pomoc ani żadne ludzkie działanie, a zarazem żyjąc w ukryciu ścisłej klauzury, w Kościele i dla Kościoła - świadczą, że „Bóg sam wystarcza”. Cichą i modlitewną obecnością mniszki św. Teresy pragną otworzyć przestrzeń spotkania wszystkim szukającym Boga. Taką drogę właśnie obrała nasza współsiostra Jolanta.

Jolantę pożegnaliśmy 27 czerwca. Cieszymy się, że ostatni raz mogliśmy wspólnie przeżyć coroczne rekolekcje, które prowadził o. Aleksander Szczukiecki OCD. Wiemy, że możemy liczyć na modlitwę za nas, naszą konińską wspólnotę, jak i za powołania do Świeckiego Zakonu. My natomiast, zapewniliśmy Jolantę również o naszej modlitwie. Na zakończenie naszego spotkania z Jolantą Asystent o. Aleksander udzielił naszej Siostrze kapłańskiego błogosławieństwa.

Ewelina, OCDS Konin

Konin: Z pielgrzymką do Sanktuarium św. Józefa w Poznaniu

Uroczystość NMP z Góry Karmel była przewodnim celem pielgrzymki, z jaką członkowie konińskiej wspólnoty OCDS udali się do Sanktuarium Św. Józefa w Poznaniu. 15 i 16 lipca 2020 r. przed obrazem Św. Józefa, Oblubieńca Maryi Panny wypraszaliśmy łaski dla wszystkich noszących szkaplerz karmelitański, powierzając szczególnemu wstawiennictwu Królowej Karmelu członków konińskiej wspólnoty.



W czuwanie modlitewne, wspólne wielbienie Boga przez ręce Maryi połączone z adoracją Najświętszego Sakramentu włączył się, działający przy naszej wspólnocie zespół Hortus Dei, współprowadząc je z członkami poznańskiej wspólnoty OCDS.

To święto Karmelu było też dla nas właściwą sposobnością do odwiedzenia ss. Karmelitanek Bosych z poznańskiego klasztoru i złożenia im naszych życzeń z okazji wspólnego święta Zakonu Karmelitańskiego. Prosząc Siostry o modlitwę za naszą wspólnotę i cały świecki zakon sami zapewniliśmy je o naszej modlitewnej pamięci przed Bogiem.

Pielgrzymka, pomimo trudności powodowanych pandemią, stała się piękną okazją wspólnotowego przeżycia tych dwóch dni pod opieką Oblubieńca Maryi – Św. Józefa. Był brewiarz, owocne rozmowy z Ojcami karmelitami i wiele poruszeń serca. Zgodnie z wezwaniem naszej wspólnoty (pw. Opieki Św. Józefa) pragniemy wspólnie wołać słowami Ojca Kaznodziei Krzysztofa Piskorza OCD – „Maryja – zawsze i we wszystkim!”.

Ewelina, OCDS Konin

Rekolekcje gorzowskiej Wspólnoty OCDS



Tegoroczne rekolekcje naszej wspólnoty, które prowadził o. Roman Hernoga OCD, odbyły się w dniach 10-14 czerwca 2020 r., tym razem w Rokitnie, diecezjalnym Sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej.

Tematem rekolekcji była szkoła modlitwy karmelitańskiej - jej kolejny etap (wg św. Teresy od Jezusa - mieszkania III i IV). Ojciec nakreślił nam aspekty walki o ducha modlitwy, o Boga, ale też walki w nas samych (np. w kontekście przyjemności, które nie zawsze są duchowe) oraz że trzeba przejść z etapu „najemnika” na etap dziecka, które kocha. „Bóg nie da nam siebie dopóki my całkowicie nie oddamy się Jemu” - tak

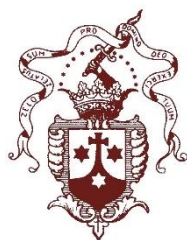
mówiła św. Teresa. Ojciec zwrócił nam też uwagę na to, by przyglądając się sobie, swoim brakom, temu, co w nas jest - odkrywać te niedoskonałości, nazywać je po imieniu (np. brak pokory, brak posłuszeństwa) i przedstawiać je Panu na modlitwie: „Panie oczyść mnie od tych, które są skryte przede mną” (Ps 19). Wskazywał też, że jest to czas próby, która objawia to, co w człowieku ukryte - nie tylko dobro, ale i zło, oraz że jest to dla naszego uświęcenia potrzebne. Chodzi tu o próbę miłości, by nasza wola zjednoczyła się z wolą Boga. Ojciec Roman uświadomił nam kruchość naszej kondycji duchowej i ogrom miłości Boga. Wprowadzał nas w temat modlitwy skupienia nadprzyrodzonego, w której inicjatywę przejmuje Bóg.

Minione rekolekcje były pięknym czasem naszego milczenia i słuchania Boga. W programie była codzienna Eucharystia, medytacja według wybranych przez członkinie Wspólnoty tekstów Pisma Świętego, które doskonale wpisywały się w ten czas rekolekcji, adoracja Najświętszego Sakramentu. Wspólnota prowadziła modlitwę Liturgią Godzin oraz oprawę liturgiczno-muzyczną w czasie mszy świętej. Dzień kończyliśmy Kompletą i Apelem Jasnogórskim. Rekolekcje zakończyliśmy rankiem niedzielą Eucharystią, po której odbyło się spotkanie z Ojcem – czas, w trakcie którego dzieliliśmy się naszymi przeżyciami, było zadawanie pytań i wyjaśnianie wątpliwości. Na zakończenie podziękowaliśmy ojcu za wyprawianie nas na pustynię naszego serca by poznawać siebie i słuchać głosu Pana. Przykładem dla nas była Maryja - Matka Cierpliwie Słuchająca, obecna przy nas w swym cudownym wizerunku. Z utęsknieniem czekamy na kolejny etap rekolekcji.

Zuzanna Wychowalek, OCDS

Redakcja przypomina:

- nadsyłanie materiałów z informacjami i wiadomościami do kolejnego numeru „Karmel-Info” odbywa się **do 01 września** 2020 roku.
- Materiały do „Karmel-Info” oraz wszelkie uwagi i sugestie należy przysyłać na adres mailowy: kuriaocdwarszawa@gmail.com
- Redakcja zastrzega sobie prawo ingerencji w nadesłane teksty, jeśli zajdzie taka konieczność.
- Jeśli ktoś chciałby otrzymać numer „Karmel-Info” 120 w pliku Worda w celu drukowania poszczególnych wiadomości bez grafiki i zdjęć, proszony jest o zgłoszenie takiego zapotrzebowania na podany powyżej adres mailowy.



Redakcja:

o. Grzegorz Andrzej Malec

Kuria Prowincjalna Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych

ul. Raclawicka 31
02-601 Warszawa

Tel.: 22 646 47 38; Tel. kom.: 601 4222 12

mail: kuriaocdwarszawa@gmail.com;
gregimalec@gmail.com

do użytku wewnętrznego Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych